ROK 44-ty — ANNÉE 44-ème WTOREK, 18 listopada 1952 — LENS (Pas-de-Calais) — MARDI, 18 Novembre 1952 Nr. 274

Narodowiec

Quotidien démocrate pour la défense des intérêts sociaux et culturels de l'immigration polonaise

LENS (Pas - de - Calais) r. Emile Zola, 101, - Tel: 227 | R. C.: Béthune 21231 C. C.: Lille 16657 | Wydawca i założyciel: Directeur - Fondateur: Michał KWIATKOWSKI | Założony w r. Fondé en 1909 Sabordé Mai 1940 - Reparu Déc. 1944 | CENA PRIX 15 fr

Polityka polska a mord katyński i Jałta

Ostatni świadek przesłuchany przed komisją parlamentarną badającą mord katyński popełnione na 15 tysiącach polskich oficerów, b. kierownik tajnej służby wywiadowczej Stanów Zjedn., gen. Clayton Bissell przyznał że w r. 1945 otrzymał raport podpułkownika John Van Vliet'a stwierdzający iż mordercami polskich oficerów byli Rosjanie. Gen. Bissell oświadczył ponadto:

„Raport ten trzymano w najściślejszej tajemnicy z powodu umów zawartych w Jałcie. Ogłoszenie raportu w owej chwili mogło mieć polityczne skutki o światowym zasięgu."

* * *

Z powyższego zeznania byłego szefa amerykańskiej służby wywiadowczej wynika, jak dalece Roosevelt'owi i jego doradcom zależało w r. 1945 na umowie jałtańskiej. Była to bowiem jedyna umowa, jaką sprzymierzeńcy mieli w ręce w chwili, kiedy wojska sowieckie zajęły już Berlin i stały nad Łabą.

Stając na stanowisku, że „ogłoszenie owego raportu w r. 1945 mogło mieć polityczne skutki o światowym zasięgu", gen. Bissell wyraził obawy, jakie ówcześni kierownicy polityki Stanów Zjedn. mieli, by uniknąć konfliktu z Rosją w chwili, kiedy w Stanach Zjedn. i W. Brytanii panowała radość z odniesionego zwycięstwa i z możliwości powrotu do normalnych — jak sądzono — stosunków po kilkuletnim wysiłku wojennym. Wiadomo przecież, że parlament brytyjski ratyfikował umowę jałtańską większością przeszło 80-procentową.

* * *

W r. 1945 premier rządu polskiego złożonego z przeciwników polityki Sikorskiego i Mikołajczyka, a cieszącego się zaufaniem obozu Raczkiewicza, Zaleskiego, Sosnkowskiego i Andersa, wystąpił w Londynie z publiczną ofertą, **że pragnie rozmawiać ze Stalinem o sprawach Polski.**

Trzeba o tym dobrze pamiętać, gdyż ten sam obóz w r. 1941 zwalczał przecież wszelkimi siłami politykę Sikorskiego, który w zgodzie ze Stanami Zjedn. i W. Brytanią **chciał skrępować Stalina takimi umowami, które byłyby zapobiegły umowom z Teheranu i Jałty.** Aby przeszkodzić takiej umowie Sosnkowski wystąpił z rządu a agenci jego poczęli buntować wojsko przeciw Sikorskiemu, aby nie dopuścić do żadnej umowy z Rosją w chwili dla nas najkorzystniejszej, kiedy Niemcy stali pod Moskwą. Sosnkowski wierzył bowiem Hitlerowi, że Rosja padnie i uważał w r. 1941 wszelkie umowy za zbędne. Stwierdza to ogłoszony w roku ubiegłym protokół z posiedzenia Rady Ministrów z lipca 1941. **Przyjaciele i zwolennicy Sosnkowskiego chcieli dopiero rozmawiać ze Stalinem, kiedy wojska sowieckie zajęły nietylko całą Polskę, ale znajdowały się już w Berlinie!**

* * *

Naprózno członek ówczesnej Rady Narodowej w Londynie p. M. Kwiatkowski wykazywał sanacji, że jej stanowisko jest niemądre i zgubne. Wykazywał, że jeżeli Rosja padnie, to upadną też wszelkie umowy z nią a jeżeli nie padnie, to będziemy mieli w ręce obowiązującą Rosję umowę, której obrony i przeprowadzenia będziemy mogli żądać od naszych Sprzymierzeńców.

Postępując inaczej stworzono próżnię, którą Roosevelt i Churchill wypełnili umową jałtańską, zawartą bez nas, ponieważ sanacja opierała się wszelkim umowom, na co państwa anglosaskie pójść nie mogły, bo byłyby Stalinowi wówczas pozostawiły zupełnie wolną rękę.

Rosja uzyskała olbrzymie korzyści w Jałcie, gdyż wojska sowieckie po Stalingradzie w r. 1943 poczęły bić Niemców, a Stalin dowodził ponadto, że sanacja — nadal wpływowa w Londynie — wierzyła i ufała więcej Hitlerowi niż Sprzymierzeńcom. Powoływał się na całą działalność tego obozu rozpoczętą już w r. 1914 tworzeniem legionów po stronie Austrii, a prowadzoną dalej w pakcie zawartym z Hitlerem w r. 1934 i atakiem na Czechosłowację w r. 1938. Piłsudczyk, Tytus Komarnicki w broszurze ogłoszonej w roku bieżącym przyznaje zresztą, że Sprzymierzeni zachodni nie mieli zaufania do obozu legionowo-sanacyjnego a tym mniej do polityki Becka i jego przyjaciół prowadzonej dalej podczas wojny przez pp. Raczkiewicza, Zaleskiego, Sosnkowskiego, Andersa i Łukasiewicza.

* * *

Bolszewizm od samego początku chciał likwidacji Polski. To nie ulega najmniejszej wątpliwości. Podczas wojny Stalin tylko pod naciskiem zachodnich Sprzymierzeńców, na których pomoc był skazany, uznał rząd polski w Londynie. Jak z zimną krwią kazał mordować polskich oficerów w Katyniu, by po ich trupach wprowadzić swoich moskiewskich pachołków do władzy nad narodem polskim, tak też czyhał na sposobność zerwania stosunków z rządem polskim w Londynie, ale chciał równocześnie odpowiedzialność zrzucić na nas.

Tę przysługę największą wyświadczyli Stalinowi ślepcy sanacyjni z Raczkiewiczem, Zaleskim, Sosnkowskim i Andersem na czele „słuchając" podszeptów pochodzących z Drugiego Oddziału, w którym Canaris miał swoich przedwojennych jeszcze przyjaciół, oraz idąc za gorącymi radami masonerii „polskiej" oraz p. Schwarzbarta i jego przyjaciół, którzy wiedzieli dobrze, że polityka sanacji toruje drogę komunistom w Warszawie.

Dziś p. Schwarzbart, który udawał syonistę, nie jest w Izraelu, ale w Nowym Jorku, a sekretarz i główny pomocnik jego p. Lachs jest wpływową osobą w reżimie warszawskim. Ten „braciszek" masoński, p. Zaleskiego, p. Kołodziejski jest również dygnitarzem w Warszawie a „braciszek" p. Prägier siedzi w radzie narodowej Zaleskiego i żyje świetnie z funtów, które „zaoszczędził" w ministerstwie informacji, podczas gdy żona jego jest wiceministrem w Warszawie.

W radzie narodowej przestrogi p. Kwiatkowskiego popierał jednak p. Szerer z żydowskiego „Bundu", który przypomniał, że Stalin — jak wiadomo — w Moskwie zgotował podobny los jak oficerom polskim w Katyniu, co nie wzruszało p. Schwarzbarta, a co poprzednika Szerera w radzie, Ziegelbojma, doprowadziło do odebrania sobie życia.

* * *

Naród polski w chwili najgroźniejszej dla naszej przyszłości winien sobie uświadomić winy i zbrodnie wszystkich czynników za zaistniałą sytuację Polski, ale nie wolno mu zapomnieć o winach i odpowiedzialności sanacji. Wszystko bowiem co obóz sanacyjny przeprowadził od swego urodzenia okazało się fałszywe i zgubne.

Polityka sanacji w swojej ślepocie wyświadczała największe przysługi Stalinowi, wykazując, jak ta „największe cielęta idą same rzeźnikowi w ręce."

Dziś tragedia z czasów wojny grozi powtórzeniem się. Na widowni pojawiają się znów Sosnkowski i jego przyjaciele i znów międzynarodowe koła lewicowe i masońskie nie odmawiają poparcia sanacyjnej prawicy, wiedząc, że w ten sposób utwierdzają rządy marksistowskie w Polsce i wyświadczają Stalinowi największą przysługę. Dziś warunki rozgrywki są inne i nie wolno nam pozwolić, aby jak w epoce sanacja prowadziła naród do klęski do katastrofy.

Wychodźtwo i Uchodźtwo polskie powinno otrząsnąć się ze złudzeń i przepędzić mgły sanacyjnej propagandy rozumiejąc, że pod sztandarem sanacyjnym narodowi polskiemu grozi zupełna zagłada.

Wszyscy więc, co mają Boga w duszy a Polskę w sercu, winni się wyzwolić spod wpływów grabarzy Polski i skupić do wielkiego wysiłku twórczego, jakiego przykład dali nam Dmowski, Paderewski i ich przyjaciele podczas pierwszej wojny światowej.

M. K.

Adenauer nadal prowadzi robotę przeciw Francji

głosząc równocześnie, że jest za porozumieniem francusko-niemieckim

Dziś w Bonn wielka manifestacja antyfrancuska w sprawie Zagł. Saary

BONN. — Wysiłki Adenauera, by swój obóz rządowy zjednoczyć z opozycją socjalistyczną do manifestacji przeciw Francji, miały powodzenie, jak inaczej być nie mogło, gdyż przeciw Francji tak samo jak przeciw Polsce wszyscy Niemcy są zjednoczeni i solidarni.

Adenauer zapowiedział już w niedzielę, z radością, że we wtorek 18 listopada cały parlament niemiecki w Bonn potępi politykę Francji w Zagłębiu Saary i wezwie Niemców tamtejszych do bojkotowania wyborów.

Prezydent Zagłębia Saary, Hoffman ogłosił, że na próżno domagał się rozmowy z kanclerzem Adenauerem, który widocznie nie chciał być niczym skrępowanym przy organizowaniu wtorkowej manifestacji, popieranej gorąco przez socjalistów niemieckich.

Hoffman oświadczył, że nikt nie odbiera Zagłębiu Saary charakteru niemieckiego i przynależności szczepowej do niemieckiego narodu, ale Zagłębie Saary chce być łącznikiem a nie przedmiotem rozgrywek między Francją i Niemcami.

*

Kaiser domaga się Zagłębia Saary, Niemiec Wschodnich i Polskich Ziem Odzyskanych

Berlin. — Przemawiając w sobotę przez radio w zachodnim Berlinie, J. Kaiser, minister dla spraw wszechniemieckich w rządzie Niemiec federalnych oświadczył między innymi: „Domagamy się zjednoczenia Zagłębia Saary z Niemcami z taką samą stanowczością, z jaką pragniemy powrotu 20 milionów Niemców ze strefy sowieckiej, ponieważ Saara jest niemiecka, jak Brandenburgia, Meklemburgia, Saxe-Anhalt i Tyryngia (prowincje w strefie sowieckiej Niemiec wschodnich).

Kaiser podał, że „Saara jest tak samo niemiecka, jak terytoria na wschód od Odry i Nisy", zapominając, że na Polskich Ziemiach Odzyskanych już wogóle Niemców nie ma.

Rząd Niemiec wschodnich mógłby oskarżyć Hoffmana ,premiera Zagłębia Saary o plagiat, twierdził Kaiser. W szczególności wedle jego hitlerowskiego przekonania istnieje podobieństwo pomiędzy systemem Niemiec wschodnich dopuszczania partyj do działania a upoważnieniem, danym przez rząd Saary dla partyj opozycyjnych.

200 zabitych, 1 500 rannych w czasie tajfunu na Formozie

TAIPEH. — Ilość ofiar spowodowanych tajfunem, jaki przeszedł nad południową Formozą, jest znacznie większa, aniżeli podawały to pierwsze doniesienia. Według urzędowego komunikatu, 200 osób poniosło śmierć, a 1 500 zostało rannych. Straty materialne oceniane są na około 12 i pół miliona dolarów. Huragan kieruje się obecnie w stronę Chin.

Na Formozie komunikacja między miejscowościami Kaohsiung, Tanan, Pingtung i Tsoying została przerwana. Najbardziej ucierpiały różne instalacje wojskowe. Kilkanaście baraków zostało zmiecionych z powierzchni ziemi. Wiele samolotów zostało uszkodzonych.

W miejscowości Kaohsiung zniszczenia są olbrzymie. Ulice zawalone są ruinami przyległych domów. Straty poniesione tam przez ludność cywilną oceniane są na około 2 miliony dol.

Górnicy niezadowoleni z 10-proc. podwyżki rent starości

Paryż. — Federacje syndykatów górniczych wydały oświadczenia, stwierdzające, że uważają za niewystarczającą 10-procentową podwyżkę rent starości górników. Zapowiadają dalszą akcję za odpowiednim przystosowaniem rent.

Wyprawa szwajcarska 45 metrów od szczytu Everest

Katmandou. — Alpiniści szwajcarscy, którzy podjęli próbę zdobycia szczytu najwyższej w świecie góry, Everest, (8.800 metrów), rozbili nowy obóz na wysokości zaledwie 45 metrów od celu swej wyprawy. Oczekują oni obecnie odpowiedniej pogody, by osiągnąć ostateczne zwycięstwo.

Manifestacja kilku tys. byłych kombatantów

LILLE. — Kilka tysięcy byłych kombatantów manifestowało w ub. sobotę w Lille. Delegacja manifestantów złożyła w prefekturze rezolucję, sprzeciwiającą się zniesieniu pensyj inwalidzkich poniżej 30 proc.

Niemiecki sąd w Monachium orzekł, że likwidowanie lotników USA nie było morderstwem

Monachium. — Niemiecki Sąd Karny w Monachium orzekł, jakoby **likwidowanie ujętych lotników amerykańskich z zestrzelonych załóg bombowców amerykańskich w Niemczech w czasie wojny nie było zbrodnią.** Sąd zmniejszył więc wyroki kilku Niemcom, skazanym na kary więzienia za udział w mordowaniu alianckich lotników. Przewodniczący sądu oświadczył dalej jakoby ataki bombowe przeciwko cywilnej ludności niemieckiej były „pogwałceniem haskiej konwencji i zbrodnią przeciwko ludzkości". **O bombardowaniu uprzednim Polski, Holandii, Belgii i Francji, rozpoczętym przez Hitlera, przewodniczący sądu pary z ust nie wypuścił.**

Duc hitlerowski nie wygasł w Niemczech a istniał dawno przed Hitlerem, bo od niepamiętnych czasów

Niemcy chcą nadać rozgłosu zajściu na granicy francusko-niemieckiej

Bonn. — Prasa niemiecka rozdmuchuje sztucznie zajście na granicy francuskiej, koło Schweigen, między Palatynatem a Alzacją.

Na punkcie tym żandarmeria francuska sprzeciwiła się kontroli wojskowego samochodu francuskiego przez celników niemieckich. Samochód jechał z Niemiec do Francji.

Według informacyj niemieckich, celnicy niemieccy mieli być uprzedzeni, jakoby wśród pasażerów samochodu znajdował się pewien Niemiec, który wstąpił do Legii Cudzoziemskiej. Wobec tego, że żandarmeria francuska sprzeciwiła się — na podstawie istniejących przepisów — kontroli samochodu, celnicy ustawili się na drodze, zagradzając przejście. Zostali jednak usunięci przez żandarmów, a samochód odjechał.

Z tego powodu pisma niemieckie atakują Francję, chcąc nadać tej sprawie rozgłosu. W miarodajnych kołach francuskich podkreśla się, że z prawnego punktu widzenia, władze niemieckie nie mają prawa kontrolowania samochodów wojskowych i dlatego stanowisko żandarmerii francuskiej było zupełnie uzasadnione.

Niektórzy obserwatorzy neutralni zauważają również, że dzienniki niemieckie chcą wykorzystać ten nowy protest, by atakować Francuską Legię Cudzoziemską, chociaż liczne zgłaszanie się Niemców do służb innych mocarstw jest przemilczane.

B. generał Manteuffel twierdzi, że

„Niemcy powinny mieć ponad 12 dywizyj"

Salzburg. — W wywiadzie udzielonym dziennikowi „Salzburger Nachrichten", były generał niemiecki, von Manteuffel oświadczył, że „na wypadek wojny Niemcy powinny posiadać dla skutecznej obrony, siły liczące ponad 12 dywizyj". Na temat uzbrojenia jednostek niemieckich, w armii europejskiej, Manteuffel powiedział, że „nie powinno ono być gorsze, aniżeli uzbrojenie oddziałów francuskich".

1600 Murzynów przesłuchano w Kenii, a 60 osób aresztowano

Nairobi. — Policja i wojsko przeprowadziły w niedzielę przesłuchania 1 600 Murzynów. Z liczby tej 60 aresztowano pod zarzutem współpracy z terrorystami Mau-Mau. 26 tubylców ujętych zostało w chwili, gdy przybyli składać przysięgę na wierność Mau-Mau.

Czynniki tutejsze przypisują ruch Mau-Mau robocie agentów sowieckich.

CFTC domaga się podwyższenia minimalnego zarobku o 12%

PARYŻ. — Zarząd CFTC, który obradował w sobotę i niedzielę, wniósł protest przeciwko opóźnianiu przez min. pracy zwołania najwyższej komisji umów zbiorowych. Poza tym postanowił żądać tymczasowej podwyżki minimalnych płac o 12 proc.

Zmarł Charles Maurras

TOURS. — Przywódca monarchistów Francji, pisarz i polemista, Charles Maurras, zwolennik Pétaina, zmarł w niedzielę rano w klinice w Saint-Symphorien, pod Tours, w następstwie uremii. Zmarły liczył 84 lata.

Siedmiu nazistów aresztowano w środk. Westfalii

Bonn. — W mieście Arnsberg w środkowej Westfalii policja aresztowała 7 działaczy nazistowskich, oskarżonych o zdradę i działalność spiskową.

Wybory ściślejsze w Lille

LILLE. — Wybory uzupełniające odbyły się w ub. niedzielę w II Okręgu dep. Nord. Wybierano następcę zmarłego posła socjalistycznego, Denis Cordonnier.

Kandydat socjalistów, Victor Provo uzyskał 97.888 głosów, Ramette (kom.) 83.026, Gaiffé (R.P.F.) 65.919. Kandydat M.R.P. otrzymał ponad 57.000 głosów, niezależny 45.000 głosów.

Przeciętnie 28,5% wyborców wstrzymało się od głosowania. Odsetek wstrzymujących się w Lille dochodził do 37,1%. Wybory nie dały rozstrzygającej większości, wskutek czego za 2 tygodnie odbędą się wybory ściślejsze.

Zatrucia pudrem dla dzieci

Bordeaux. — Doniesiono o nowych wypadkach zatrucia, spowodowanego pudrem dla dzieci. Zachorowały w Gironde: 11-miesięczne dziecko w Haux, jedno dziecko w St-Medard, jedno w Guizieres, w Prignac i Cazelles oraz jedno w St-Amand Denouere (Charente).

Partia marszałka Papagosa zwycięzcą w wyborach w Grecji

Zdobyła 249 mandatów na 300

Ateny. — Pierwsze obliczenia po niedzielnych wyborach powszechnych w Grecji wskazują, że partia marsz. Papagosa, tzw. Zjednoczenie Narodu Greckiego o charakterze konserwatywnym odniosła decydujące zwycięstwo.

Prasa ateńska podkreśla, że Papagos uzyskał większość dochodzącą do 249 głosów w przyszłym parlamencie, który liczyć będzie 300 posłów. Rządząca dotychczas koalicja partyj liberalnych i ugrupowania generała Plastirasa otrzymały około 60 mandatów. Wreszcie lewicowe ugrupowania sympatyzujące z komunizmem miały zdobyć 10 mandatów.

Obserwatorzy międzynarodowi wskazują, że marszałek Papagos będzie posiadał większość, jakiej nie miał żaden premier grecki od 20 lat. Popularność swoją zawdzięcza Papagos faktowi, że w r. 1940 bił wojska Mussoliniego, kiedy rozpoczęły atak na Grecję i stłumił w krótkim czasie próby komunistycznej rewolucji zorganizowane przez Rosję i jej satelitów

Gen. Papagos jako przywódca nowej większości parlamentarnej, obejmie władzę prawdopodobnie w środę, lub w czwartek b. tygodnia, zakańczając kilkuletni okres niepewnych większości parlamentarnych.

Komisja Katyńska USA żąda opinii Trybunału Międzynarodowego oraz interwencji O.N.Z.

celem położenia kresu okrucieństwom popełnianym w krajach za „żelazną kurtyną"

Waszyngton. — Amerykańska Komisja Kongresowa, zajmująca się badaniem sprawy katyńskiej zakończyła ostatnie przesłuchy po zapoznaniu się z oświadczeniem generała Bissell'a, byłego szefa wywiadu wojskowego USA w czasie wojny.

Obecnie Komisja Katyńska opracuje wnioski z przesłuchań ostatnich 27 świadków na temat, w jakim stopniu administracja i czynniki amerykańskie ukrywały informacje, obciążające Rosję odpowiedzialnością za masakrę oficerów polskich w lasku katyńskim. Komisja przekaże przed 31 grudnia br. to sprawozdanie obecnej Izbie Reprezentantów.

Przewodniczący tej Komisji, poseł Madden oświadczył dziennikarzom, że **Komisja domagać się będzie od przyszłego Kongresu amerykańskiego oskarżenia Rosji przed Trybunałem Międzynarodowym za dokonanie masakry 15 tysięcy oficerów polskich, których zwłoki zostały odkryte w masowych grobach w lesie pod Katyniem. ONZ zaproszona będzie, by interweniowała, celem położenia kresu okrucieństwom, które dokonywane są przez reżimy komunistyczne w krajach za „żelazną kurtyną".**

77 osób straciło życie w wypadkach lotniczych

44 zabitych w katastrofie lotniczej na Korei

TOKIO. — Samolot transportowy lotnictwa amerykańskiego na Korei rozbił się na wschód od Seulu, powodując śmierć 44 żołnierzy.

* * *

Transportowiec USA wpadł do morza 7 osób uratowano, 13 brak

Tokio. — Transportowiec amerykański wpadł w niedzielę do morza w pobliżu Japonii. Z 20 osób, które znajdowały się na pokładzie samolotu, 13 straciło życie a 7 pozostałych wyratowano.

*

W czasie manewrów na Alasce zaginął samolot z 20 ludźmi

Kenai. — Wojskowy samolot transportowy „C-119", który odleciał z Elmendorf w sobotę w południe, nie przybył na miejsce przeznaczenia. Samolot ten brał udział w odbywających się obecnie manewrach lotniczych na Alasce. Na pokładzie samolotu znajdowało się 5 członków załogi oraz 15 innych lotników. Istnieje obawa, że samolot ten uległ katastrofie.

Urzędowy komitet amerykański przyznaje

że uczeni U. S. A. zakończyli serię prób z bombą wodorową na wyspie Eniwetok

20 razy silniejszą od zwykłej bomby atomowej

Waszyngton. — Amerykańska Komisja Energii Atomowej podała do wiadomości, że zakończona została na Pacyfiku w rejonie Eniwetok seria doświadczeń i prób z nową bronią atomową. Komisja nie mówi wyraźnie, że **chodziło o doświadczenia z bombą wodorową.** Jednakże wypowiedzi niektórych uczonych amerykańskich nie pozostawiają żadnych wątpliwości, że chodziło o doświadczenia z bombą wodorową. Specjaliści w tej dziedzinie oświadczają, że doświadczenia przeprowadzone szczególnie 1 listopada na Eniwetok dały wyniki zadowalające.

Dwuletnie prawie doświadczenia nakazane były przez prezydenta Trumana 31 stycznia 1950 roku.

Amerykańska Komisja Energii Atomowej podkreśla w swoim komunikacie, że Stany Zjednoczone muszą prowadzić dalej doświadczenia atomowe, gdyż nie doszło do żadnej międzynarodowej umowy w tej dziedzinie, oraz **ze względu na odpowiedzialność jaka ciąży na Stanach Zjednoczonych za obronę wolnego świata przed agresją komunistyczną.**

Rzecznik parlamentarnej Komisji atomowej w USA oświadczył, że posiadanie bomby wodorowej przez USA odstraszyłoby ewentualnego napastnika na dłuższy czas od wszelkich zamiarów agresywnych.

SPORT

Jeden remis i jedno zwycięstwo piłkarzy francuskich...

Irlandia Południowa — Francja A 1—1 Luksemburg — Francja B 0—1

PARYŻ. — W niedzielę 16 listopada odbyły się dwa międzypaństwowe mecze piłkarskie. W Dublinie Francja A walczyła z Irlandią Południową, w Luksemburgu zespół Francji B mierzył swe siły z drużyną Wielkiego Księstwa.

Mecz w Dublinie, w którym drużyna francuska spodziewała się zwyciężyć, zakończył się wynikiem nierozstrzygniętym. Wynik ten osiągnęli Irlandczycy wielką ofiarnością oraz brawurową obroną swego bramkarza. Trzeba jednak bezstronnie przyznać, że drużyna francuska była zespołem lepszym i na zwycięstwo by zasłużyła.

Jeśli chodzi o wynik z meczu Luksemburg — Francja B, to jest on sprawiedliwy. Drużyna francuska zasłużyła na zwycięstwo.

(Szczegóły z meczów na 6. stronie)

Przedwczesny atak zimy w całej Francji

PARYŻ. — Pierwsze zimna objęły w niedzielę całą Francję. Śnieg, który padał już obficie przed kilku dniami w Masywie Centralnym i we wschodniej Francji, pojawił się także w północnej Francji. Opady były tutaj jednak nieznaczne. W nocy było 2 do 3 stopni mrozu a w niedzielę po południu zanotowano 1 stopień zimna w Strassburgu, 0 stopni w Lille, Lens, Nancy, Paryżu, Tours i Lyonie.

W niedzielę, o świcie, zanotowano 1 stopień zimna w Le Bourget, 2 stopnie w Lens, Lille, Nancy, Strassburgu, Limoges i Tours; 3 st. zimna w Orleanie, 4 w Clermont-Ferrand; 5 w Lyonie i Marsylii; 7 w Le Puy; 0,3 w Tuluzie. W Biarritz natomiast wskazywał termometr 5 stopni ciepła. (W Tyrolu w Austrii mróz dochodzi już do 23 stopni).

Temperatura ociepliła się nieco po południu. Meteorolodzy nie przewidują zmiany temperatury w najbliższych dniach.

Na skutek panującej gołoledzi nastąpił śmiertelny wypadek w Lens. Kobieta, przechodząca ulicą Bethune potrącona przez samochód upadła tak nieszczęśliwie, że zmarła wskutek pęknięcia czaszki.

W Belgii fala zimna objęła Ardeny, gdzie zanotowano 7 stopni poniżej zera.

Nad Anglią panowała gęsta mgła, powodując liczne wypadki w Londynie. Statek Douvres—Dunkierka uszkodził pod Dunkierką naftowiec francuski „Gabian".

*

Zaspy śnieżne odcięły od świata kilka wiosek tyrolskich

WIEDEŃ. — Mieszkańcy miejscowości Ginzling w Tyrolu przekopują przejście w zaspach śnieżnych i przywracają komunikację ze światem, ponieważ od kilku dni byli odcięci. Miejscowość w dolinie Ziller koło Innsbrucka jest chwilowo dalej odcięta przez trzy lawiny śnieżne. Zapasy żywnościowe tej wioski zostały wyczerpane i mieszkańcy zaopatrywani są przy pomocy narciarzy.

Głosy Czytelników

Nieco o niezgodzie szerzonej przez reżimowców w Cransac-Aubin

Szanowny Panie Redaktorze! Prosiłbym bardzo o umieszczenie małego artykułu z tutejszego terenu Cransac-Aubin (Aveyron).

Od dłuższego czasu Cransac - Aubin jest opuszczony prawie przez wszystkie placówki „międzynarodowe", jedynie tylko kilku reżimowych agentów prowadzi tu stale jakąś robotę wywrotową. Od dłuższego czasu była tu dobra nauczycielka, płacona przez reżim warszawski, lecz się nie podobała obywatelom dlatego, że się w politykę nie bawiła i pilnowała jedynie szkoły. Na imprezie świątecznej nie zgodziła się, ażeby wywiesić portret Stalina. Za to też postradała łaski u agentów reżimu, którzy się postarali o dwie inne przedszkolanki a nauczycielkę chcieli usunąć, zabierając klucz od klasy, lecz nauczycielka dała sobie radę z szykaną i nadal uczy. Reżimowcy ją śledzą, bo wiele dzieci do niej chodzi. Uważamy, że będzie na pewno w dalszym ciągu szykanowana.

Jeden z owych agentów reżimowych ma obywatelstwo francuskie, więc powinien Francji służyć, a nie trzeciemu państwu przez roznoszenie pisma kominformowskiego itd.

Dlaczego czepia się Polaków, wara mu od każdego polskiego dziecka. Takie jest zdanie wszystkich miłujących wolność i wolnych Polaków w kolonii Cransac-Aubin. Tymczasem szerzy on niepokój w Polonii agitując za reżimem warszawskim.

Wzywamy wszystkich, którzy mają poczucie obowiązku, ażeby się nie wdawali w robotę tego obywatela i nie narażali się na rozmaite nieprzyjemności spadające na tych, którzy się dają uwieść.

Przypominam tylko wydaloną niedawno osobę, która z Kraju pisze dziś o lekarstwa do was. Zwracamy też uwagę przedszkolankom namówionym przez reżimowców, abyśmy się nie musieli wstydzić za książki w bibliotece z opisem „dobroci" Stalina. My Polacy nie chcemy, abyśmy przez takie wybryki byli tu przez naród francuski źle widziani. Jeżeli wam się zdaje, że francuski chleb jest niedobry to posmakujcie chleba sowieckiego za żelazną kurtyną. Przypominamy wam, że później będziecie narzekać tylko na agentów reżimowych, z których jeden syna wysłał do Polski a tenże teraz przeklina wyjazd i pisze do niego po paczkę, buty lub mydło, słoninę itd., bo w Polsce tego nie ma.

A teraz zwracamy agentom reżimowym uwagę, żeby sobie pilnowali swojej „Gazety Polskiej" a nie czepili się „Narodowca", który był, jest i będzie najlepszym pismem tu na obczyźnie. Niech sobie czytają swoje bujdy, a nam niech dadzą spokój. My chcemy, żeby zapanowała zgoda i braterstwo między Polakami a nie chcemy wstydu, że taka mała garstka Polaków się między sobą nienawidzi. Czy nie można wziąść przykładu z Hiszpanów. Ci na przykład są rozmaitych poglądów politycznych, a wzajemnie się szanują i żyją w zgodzie. Niech więc każdy miłujący wolność Polak wemie Boga do serca i stanie się naprawdę godnym członkiem narodu polskiego dążącego do wolności i niepodległości.

Aubin 3 listopada 1952 roku.

Polak.

Poważny kryzys w O.N.Z.

PARYŻ, w listopadzie.

Paryska prasa polityczna zwróciła w ostatnich dniach baczną uwagę na to co dzieje się w nowojorskiej siedzibie Organizacji Narodów Zjednoczonych.

Jeszcze przed ustąpieniem p. Trygve Lie stwierdzono ciężkie przesilenie, jakie przeżywa w tej chwili Organizacja Narodów Zjednoczonych. Francuski minister spraw zagranicznych p. Schuman oświadczył w swej wielkiej mowie, wysłuchanej z zainteresowaniem, że niektóre prace Organizacji mijają się z jej celami.

Jeszcze więcej kategorycznym okazał się p. Pearson, przewodniczący Zgromadzenia, który powiedział, że „Organizacja Narodów Zjednoczonych musi, przestrzegając prawodawstwa wewnętrznego państw czuwać nad prawami człowieka". Mówca dał do zrozumienia, że jeżeli tej zasady ONZ nie będzie przestrzegało, minie się z głównym celem swoim.

Wszyscy niezadowoleni

Ustąpienie sekretarza Organizacji p. Trygve Lie oraz samobójstwo jego najbliższego współpracownika, Fellera, wykazały w całej nagości ciężki kryzys, jaki przeżywa sama organizacja.. W tej chwili, za małym wyjątkiem składa się ona wyłącznie z samych niezadowolonych.

Blok sowiecki zarzuca Organizacji Narodów Zjednoczonych, że jest „zmową antysowiecką". Amerykanie ze swej strony twierdzą, że ONZ służy jako miejsce popisów demagogicznych dla bloku sowieckiego. Dla państw arabskich i azjatyckich, rozpalonych nacjonalizmem, ONZ stanowi coś w rodzaju targowicy, na której uprawiają licytację oraz prowadzą targi, wykorzystując tarcia w łonie państw atlantyckich.

Wszystko to sprawia, że ważniejsze rozmowy odbywają się zdala od ONZ; że przeciętny śmiertelnik pokłada największe nadzieje w rozmowach i spotkaniach osobistych „wielkich" tego świata z pominięciem ONZ.

Organizm zbiurokratyzowany

ONZ, mimo siedmioletniego zaledwie istnienia, stał się organizmem zbiurokratyzowanym. Dyplomaci, reprezentujący interesy swoich państw nie posiadając instrukcji w sprawach zasadniczych, zwalają całą pracę na sekretarzy i na biura. Te ze swej strony nie grzeszą najmniejszą inicjatywą, wykonywując prace ściśle biurowe w ramach regulaminu i zwyczajów biurokratycznych.

Mimo licznych doświadczeń zmarłej na uwiąd starczy genewskiej Ligi Narodów, starsi dziennikarze ze wzruszeniem wspominają czasy spędzone nad jeziorem genewskim. Mimo licznych wad, organizm ten okazywał żywotność, której brak ONZ na problem mniejszości narodowych, na problemy pracy, agresji itp. Jakkolwiek bezsilna, Liga Narodów umiała zdobyć się na głośne protesty aż do uchwalenia sankcji międzynarodowych przeciw napastnikowi. Była zdolna do osaczenia napastnika do tego stopnia, iż każdy gest przyjazny dla Mussoliniego w okresie sprawy abisyńskiej, był przez cały świat uważany za zdradę. Tu nawiasem dodać należy znajduje się także źródło niepopularności Becka w świecie demokratycznym, ponieważ tenże nie tylko prowadził politykę przyjaźni z Hitlerem, a wrogą demokratycznej Czechosłowacji, ale także uznał napad Mussoliniego na Abisynię za słuszny.

By zachować dobre stosunki

Zbiurokratyzowana machina ONZ zamknęła uszy na protesty. Wyżsi biurokraci z kupiecką sympatią odnoszą się do skarg płynących z dna sponiewieranego człowieczeństwa, wyrażają prywatnie zdawkowe wyrazy współczucia, ale nie próbują nawet wniknąć do sedna rzeczy, by nie narazić się wielkim demagogom, by zachować dobre osobiste stosunki z tym lub innym „delegatem" reżimu, bez względu na to, czy ów osobnik zasługuje na podanie ręki wśród grona ludzi moralnych.

Paryski dziennik „La Croix" podkreśla, że istnienie O.N.Z. zagrożone jest bardzo poważnie. Omawiając stanowisko urzędników ONZ, dziennik pisze: „należałoby opracować kodeks obowiązków i praw funkcjonariuszy ONZ w stosunku do krajów, z których pochodzą".

J. Urban.

*

Pogrzeb A. Fellera odbył się z udziałem delegatów ONZ

NOWY JORK. — W niedzielę odbył się pogrzeb Abrahama Fellera, byłego doradcy prawnego ONZ, który odebrał sobie życie na skutek rozstroju wywołanego podejrzeniami wskutek śledztwa komisji kongresowej, w sprawie sympatyj do komunizmu niektórych urzędników amerykańskich w ONZ. W pogrzebie wzięli udział liczni przedstawiciele i delegaci ONZ. Byli między innymi sekretarz stanu, Acheson, kanadyjski minister spraw zagranicznych, L. Pearson, Trygve Lie, 5 zastępców sekretarza generalnego ONZ oraz współpracownicy sekretariatu.

Głównym mówcą, który złożył ostatni hołd zmarłemu, był dr R. Bunche, laureat nagrody pokojowej Nobla oraz były pośrednik ONZ w Palestynie.

Dr Bunche podkreślił w swoim przemówieniu nad grobem poważne zasługi Fellera, wskazując, że pracował on dla idei zjednoczenia narodów w imię braterstwa i przyjaźni. W zmarłym stracił sekretariat wypróbowanego pracownika.

Bunche apelował do wszystkich, by sekretariat i ONZ pozostały terenem wysiłków dla dobra wszystkich narodów.

Małe sensacje z wielkiego świata

■ Wielkie poruszenie wywołała tu otrzymana z sąsiedniej republiki, Urugwaju, wiadomość „o przyjściu na świat siedmioraczków".

Sensacja ta zapoczątkowana została, gdy jeden z oficerów armii urugwajskiej, bawiący na urlopie w Brazylii, otrzymał od swej żony depeszę, brzmiącą jak następuje:

„Donoszę ci o przyjściu na świat siedmiu noworodków — czterech dziewczynek i trzech chłopczyków. Daj znać natychmiast, jakie mam nadać im imiona".

W kilku jednak godzinach wszystko ucichło, gdy okazało się, że „depesza o siedmioraczkach była zwyczajnym żartem", albowiem noworodkami były „nie ludzkie istoty, lecz szczenięta..."

Wojna w Indochinach

Druga porażka Vietminhu pod Phat-Diem

Banoi. — W północnych Indochinach Vietminhczycy dokonali w sobotę w nocy nowego ataku na Phat-Diem. Początkowo udało się im przeniknąć na niektórych odcinkach pozycje francuskie, ale w niedzielę nad ranem zostali odparci. W wielu miejscach doszło do starcia wręcz. Komuniści ponieśli znaczne straty w zabitych i rannych.

W kołach miarodajnych podkreśla się, że ataki Vietminhu zostały odparte zarówno dzięki bohaterskiemu stanowisku obrońców, jak i dzięki współpracy miejscowej ludności katolickiej. Warto podkreślić, że Phat-Diem stanowi siedzibę tamtejszego biskupa, ks. Le Huu Tu.

*

Nieudała zasadzka komunistów

Dwa patrole francuskie wpadły w zasadzkę między Nam-Dinh a Ninh-Bih. Zaalarmowane lotnictwo pospieszyło natychmiast na pomoc. Vietminhczycy zostali odparci, tracąc w samych tylko zabitych ponad 30 ludzi.

Ponad jeden milion liczą armie państw kominformowskich na pograniczach z Jugosławią

BELGRAD. — Prasa jugosłowiańska pisze że państwa kominformowskie skoncentrowały na pograniczach Jugosławii armie, liczące razem ponad 1 milion żołnierzy. Węgry zmobilizowały 260 tysięcy ludzi, mimo, że traktat pokojowy zezwalał im na utrzymanie jedynie 70-tysięcznej armii.

Rumunia ma pod bronią 500 tysięcy żołnierzy. Traktat pookjowy przewidywał, że armia rumuńska nie powinna przekroczyć 138 tysięcy. Bułgarska armia liczy 220 tysięcy. Klauzule traktatu pokojowego pozwalały jej na utrzymywanie 65-tysięcznej armii. Wreszcie Albania wystawiła 50-tysięczną armię.

Fakty powyższe, podkreśla prasa jugosłowiańska, świadczą, że państwa Kominformu mają wyraźne zamiary agresywne i działają na rozkaz Kremlu, który wytwarza w ten sposób stan napięcia i niepewności na Bałkanach.

Sytuacja powyższa zmusza Jugosławię do utrzymania armii na takim poziomie i w takiej sile, żeby mogła ona przeciwstawić się w razie agresji ze strony sąsiadów Jugosławii, wojowniczo nastawionych.

Przywódcy Jugosławii wskazują, że poza armiami państw sąsiadujących z Jugosławią Rosja utrzymuje znaczne siły lotnicze i pancerne w Rumunii, na Węgrzech i w Bułgarii.

Rząd Brytyjski a dymisja Trygve Lie

Uzgodnienie wyboru nowego sekr. gen. O.N.Z. wydaje się niemożliwe

Londyn (od wł. koresp.). — W brytyjskim M. S. Z. (Foreign Office) panuje pewna konsternacja z powodu trudności, spowodowanych ustąpieniem dotychczasowego sekretarza gen. ONZ, p. Trygve Lie. Uzgodnienie kandydatury jego następcy **wydaje się w warunkach „zimnej wojny" pomiędzy światem demokratycznym a blokiem kominformowym zupełnie nie do pomyślenia.** Nawet Szwed p. Gunnar Myrdal, wielki bojownik sprawy ugody gospodarczej pomiędzy Wschodem i Zachodem, nie ma wielkich widoków po stronie Sowietów.

Sprawa jest tym bardziej drażliwą, że głównym zastępcą p. Trygve Lie jest obecnie bolszewik **Konstanty Zinczenko,** przez którego ręce już obecnie przechodzą z urzędu wszystkie sprawy dotyczące Rady Bezpieczeństwa ONZ. Do tych spraw należą oczywiście wszelkie raporty naczelnego dowództwa ONZ w Korei. Z obawy przed jego nieuniknionym szpiegostwem dowództwo to stara się poufniejsze sprawy ograniczać do korespondencji z Prezydentem USA, względnie z Prezydium Sztabów Głównych amerykańskich sił zbrojnych. P. Trygve Lie miał oczywiście dostęp do wszystkich dokumentów, lecz tym bardziej obecnie zastępujący go p. Zinczenko będzie się o nie upominał. A przecież technicznie jest on do tego uprawniony. Rzeczywiście — kłopot nielada.

r.

Ambasador Draper

za zwiększeniem liczby imigrantów z Europy do USA

WASZYNGTON. — Amerykański ambasador dla spraw Wzajemnego Bezpieczeństwa w Europie, W. Draper złożył swoje oświadczenie w Komisji rządowej, powołanej przez prezydenta Trumana dla zbadania konieczności zmiany ustawy imigracyjnej Mac Carran-Waltera.

Ambasador Draper wypowiedział się za zwiększeniem liczby imigrantów do USA. Podkreślił on, że USA są w stanie dopuścić, wchłonąć i związać z przemysłem amerykańskim znacznie więcej uchodźców europejskich, aniżeli pozwala na to obecna amerykańska ustawa imigracyjna. Zdaniem Drapera złagodzenie przepisów imigracyjnych w USA przyczyniłoby się do ulżenia i rozładowania nadmiarów ludnościowych u sojuszników amerykańskich w Europie zachodniej.

Wreszcie ambasador Draper dodał, że Kongres USA winien rozważyć ponownie ustawę Mac Carrana-Waltera, ponieważ krzywdzi ona narody z Europy wschodniej i środkowej.

★

Akcja za zmianą ustawy imigracyjnej prowadzona przez Polski Komitet Imigracyjny

NOWY JORK. — Kampania za zmianą obecnej ustawy MacCarrana-Waltera prowadzona jest przez różne grupy narodowościowe z Europy południowej i środkowo-wschodniej. Ksiądz prałat Burant, jako prezes Polskiego Komitetu Imigracyjnego w Nowym Jorku prowadzi wraz z b. więźniem na Łubiance, Zachariasiewiczem, sekretarzem tego Komitetu akcję w różnych rozgłośniach radiowych, domagając się naprawienia krzywdy wobec tysięcy Polaków, przebywających dotychczas w obozach w Niemczech, w Anglii oraz w innych krajach Europy zachodniej.

Z okazji „Dnia ONZ" w rozgłośni „Wins" przemawiali przedstawiciele polscy, wskazując, że w czasie wojny Polska miała największą armię uchodźczą, liczącą prawie 250 tysięcy ludzi, walczących na różnych frontach wojny. Dziś Polacy stanowią najliczniejszą armię tułaczy, którzy winni znaleźć gościnę na ziemi Waszyngtona.

Terroryści tunizyjscy

zaatakowali żołnierzy francuskich

4 zabitych, 17 rannych

Tunis. — W nocy z soboty na niedzielę terroryści tunizyjscy zaatakowali dwa samochody ciężarowe, na których znajdowali się wyjeżdżający na urlop żołnierze 4. pułku strzelców afrykańskich.

Czterech żołnierzy zostało zabitych, a 17 rannych. Pa napadzie terroryści uciekli.

W tym samym czasie inna grupa terrorystów zaatakowała koszary wojskowe. Zostali oni zmuszeni do ucieczki, zabierając ze sobą zabitych i rannych.

Policja i żandarmeria poszukuje sprawców tych napadów. Tymczasem ujęto bandę 9 terrorystów, którzy zaatakowali niedawno pociąg w rejonie Deldja, zabijając 1 osobę i raniąc 5 innych.

★

Zamachy i sabotaże w Tunisie

TUNIS. — W ciągu ostatnich 48 godzin zanotowano znowu dwa zamachy terrorystyczne oraz sabotaże. W miejscowości Bou-Argada eksplodowała w sobotę bomba podłożona przed sklepem należącym do pewnego Tunizyjczyka. Na szczęście nie było ofiar w ludziach. Straty materialne są dość duże. W niedzielę rano nastąpiła na moście nad Fahs eksplozja materiału wybuchowego, umieszczonego pod ciężarówką pewnego osadnika.

W nocy z soboty na niedzielę podpiłowano 8 słupów telefonicznych na drodze z Ousseltia do Pichon.

Afera szpiegowska w Belgii

BRUKSELA. — Jak już donosiliśmy, na granicy belgijsko-niemieckiej aresztowano w czwartek Niemca, Eryka Otto Klare, który ma być szpiegiem na służbie sowieckiej. Aresztowanie to miało nastąpić na polecenie amerykańskiego kontrwywiadu (C.I.C.).

Belgijskie władze bezpieczeństwa zachowują w tej sprawie milczenie. W każdym razie Ministerstwo Sprawiedliwości zaprzeczyło, jakoby chodziło o kradzież tajnych dokumentów dotyczących atlantyckiej organizacji obronnej.

Według niektórych, niepotwierdzonych doniesień, Klare ma być podobno zamieszany również w aferę spisku przeciwko wysokiej osobistości belgijskiej.

Urzędowo podano do wiadomości, że Niemiec chciał bezprawnie przekroczyć granicę i że za to odpowie karnie.

Zasiłki na dzieci a wielożeństwo mahometan

List biskupów afrykańskich do władz franc.

(Korespondencja własna „Narodowca")

PARYŻ, w listopadzie

Amerykańska agencja prasowa donosi, że biskupi z Francuskiej Afryki Podzwrotnikowej wystosowali do rządu paryskiego list, w którym wskazują na skutki ostatnio wydanego zarządzenia, pozwalającego na korzystanie krajowcom z dodatków na dzieci, wypłacanych przez francuskie ubezpieczenia społeczne.

Biskupi skarżą się, że nowe prawo krzywdzi wszystkich tych mieszkańców Afryki, którzy przeszli na chrześcijaństwo. Autorzy listu dodają, że prawo dodatków na dzieci, może spowodować odżycie potajemnego handlu kobietami i dziećmi wśród tej kategorii pracowników, którzy z tych zasiłków mogą korzystać.

Ponadto zagadnienie porusza sprawę wielożeństwa, dopuszczalnego u mahometan i autorzy listu wskazują na wypadki pobierania zasiłków na 20 a nawet 30 dzieci przez jednego pracownika. Ze względu na pewne braki ustawy, która nie przewidziała tego stanu rzeczy, ściganie nadużyć w tej dziedzinie jest utrudnione.

Na zakończenie biskupi afrykańscy składają rządowi francuskiemu podziękowanie za wprowadzenie ustawy, zezwalającej pełnoletniej kobiecie afrykańskiej na ślub bez zgody rodziców w wypadku gdy ci żądają zbyt wysokiego okupu za córkę.

× ×

Zagadnienie poruszone w liście biskupów już niejednokrotnie zajmowało umysły prawników paryskich. Sytuacja jest bardzo delikatna ,albowiem w obliczu prawa francuskiego wszyscy obywatele francuscy oraz mieszkańcy Francji zamorskiej są równi. Ustawa o ubezpieczeniach społecznych nie dopuszcza wyjątków w wypłacaniu świadczeń. Z drugiej strony jednak specyficzne warunki, tolerujące wielożeństwo, stawiają w kłopotliwej sytuacji nie tylko dyrektorów ubezpieczeń ale skarbników. Istniejące teksty prawne przewidują sankcje na wypadek nadużyć, ale sama kontrola jest utrudniona wśród ludów, gdzie zakorzenione są odwieczne zwyczaje, dopuszczające swoiste handlowanie narzeczonymi, często niepełnoletnimi.

Sprawa oczekuje rozwiązania prawnego i list biskupów afrykańskich wskazuje do pewnego stopnia jak należałoby ją rozwiązać, by położyć kres nadużyciom, to znaczy zastosować w całości prawa europejskie w dziedzinie cywilnej.

J. URBAN

Rada Krajowa socjalistów francuskich przeciw rządowi p. Pinay

PARYŻ. — W ub. niedzielę zakończyły się w Puteaux obrady Rady Krajowej SFIO uchwaleniem rezolucji o polityce ogólnej, potwierdzającej stanowisko opozycyjne socjalistów do polityki p. Pinay. Rezolucja poleca kierownictwu partii oraz grupie parlamentarnej, by nie podejmowały żadnej współpracy z większością rządu p. Pinay ale starały się zgrupować demokratyczne stronnictwa lewicowe.

W sprawie wojny w Indochinach, rezolucja sprzeciwia się umiędzynarodowieniu jej, aby Indochiny nie stały się drugą Koreą i domaga się wszczęcia rokowań z przeciwnikiem, celem doprowadzenia do zawieszenia broni. Wskazuje także na objawy odradzania się nazizmu w Niemczech i sprzeciwia się przyjęciu Hiszpanii do UNESCO.

P. Guy Mollet, przemawiając w czasie obrad, twierdził, jakoby „w przeciwieństwie do oświadczeń rządu, budżet na rok 1953 zawierał 200 do 300 miliardów nowych podatków".

Rezolucje, których Kongres nie zdążył uchwalić z powodu braku czasu, zostały odesłane do Komitetu Krajowego, który zajmie się nimi na najbliższym posiedzeniu.

Decyzja kongresu zorganizowania opozycji socjalistycznej przeciwko rządowi nazywa rząd ten rządem „prawicy konserwatywnej i klerykalnej". Wniosek stawiający na jednym poziomie Rosję i Stany Zjednoczone zgromadził jedną czwartą głosów.

Kongres F.O. o współpracy syndykalnej

PARYŻ. — Kongres Force-Ouvrière uchwalił na zakończenie obrad szereg rezolucyj, dotyczących: współpracy między wolnymi syndykatami, pokoju, obrony szkoły publicznej i laicyzmu, prasy syndykalnej, kodeksu pracowników na obszarach zamorskich, zagadnień gospodarczych, zarobków i cen.

W rezolucji o sprawach międzynarodowych Kongres domagał się umowy, dotyczącej ogólnego rozbrojenia i kontroli między wszystkimi państwami, bez wyjątku. Ponadto, wobec agresywnego charakteru polityki sowieckiej domaga się zjednoczenia Europy.

P. Leon Jouhaux został wybrany ponownie prezesem F.O.

Usiłował przemycić do Francji 200 monet złotych

LILLE. — Celnik w Halluin zatrzymał w ub. tygodniu jednego z mieszkańców tej miejscowości, usiłującego przemycić z Belgii do Francji 200 złotych monet, wartości 600 tys. fr. Przemytnik ukrył je w skarpetkach. Urząd celny przekazał go sądowi w Lille, który zarządził aresztowanie przemytnika. Tożsamości jego nie ujawniono.

Owacja ludności Brukseli dla księżniczki Josephine-Charlotte i księcia Luksemburgu

BRUKSELA. — Ludność Brukseli zgotowała w sobotę entuzjastyczne przyjęcie dla księcia luksemburskiego, Jana i jego narzeczonej, księżniczki belgijskiej, Josephine-Charlotte. Para książęca wzięła udział w święcie króla, uczestnicząc w nabożeństwie w kolegiacie Św. Gudule oraz składając kwiaty na grobie Nieznanego Żołnierza.

Warto podkreślić, że księżniczka Josephine-Charlotte jest niezwykle popularna wśród ludności belgijskiej. Przy przejeździe narzeczonych ulicami Brukseli, niezliczone tłumy mieszkańców wznosiły okrzyki: „Niech żyje książe", „Niech żyje księżniczka".



129) (Dokończenie)

I bez żalu, bez smutku rozstał się z tym światem po kilku miesiącach, przebytych bez pańszczyzny i poddaństwa.

Ostatnie jego słowa były:

— Furda, ani rusz bez pańszczyzny, taj tylko!

W testamencie swym ślubował sto mszy Bogu, jeśli wrócą dawne stosunki, a cham zostanie nazad chamem, taj tylko, jak dopisał własną ręką.

Jego syn jedyny objął majątek, a zasilony indeminizacją, mieszka stale we Lwowie i należy do naszej tak zwanej galicyjskiej złotej młodzieży.

Ugania konno wzdłuż Wałów i po Wysokim Zamku, abonuje krzesło na balkonie w teatrze...

Rodzoniuteńki wnuk karczemnego stróża Jurka Giergoły, bezpośredni potomek ekonoma Onufrego Girgilewicza, po prostu na Wojtka ochrzczony, podpisuje się dziś na biletach wizytowych Le chevalier Adalbert de Gergolicki.

Niech żyje arystokracja rodowa!

A cóż się stało z Zaklętym dworem, z Juliuszem, Jadzią, Kośtiem Bulijem, a przede wszystkim z Katyliną? wszak to najgłówniejsze figury powieści! — wykrzykniesz może piękna a niecierpliwa czytelniczko.

Przyznam ci się, że wbrew przyjętym obyczajom powieściarskim, umyślnie pozostawiłem je na sam koniec, jedynie aby aż do ostatniego wiersza przetrzymać ciekawość twoją.

Dwór zaklęty, upiększony i odrestaurowany, jest dzisiaj siedzibą Juliusza i pięknej małżonki. Odkąd przestał osłaniać tajemnicze zabiegi maziarza, upadł zarazem ciężący na nim warunek testamentu starościca.

Kośt' Bulij odbudował się na dawnym miejscu i jest w ciągłych stosunkach z dworem, Juliusz i Jadwiga czczą i kochają w nim najwierniejszego przyjaciela nieboszczyka starościca, a stary kozak przylgnął z taką samą nieograniczoną miłością, z tym samym bezwarunkowym poświęceniem do dzieci, jakim tchnął niegdyś dla ojca.

Posiwiał jak gołąb i więcej jeszcze jak dawniej stał się milczącym i małomównym, ale nigdy nie wierzy, aby starościc umarł naprawdę.

— Przyjdzie on, przyjdzie, niech tylko wybije godzina!... — powiada zawsze niezachwiany w swym przekonaniu.

Cóż jeszcze powiedzieć o Jadwidze i Juliuszu?

Bóg zda się wysłuchał modlitwy Kośtia Bulija i zlał na nich to szczęście i błogosławieństwo, na jakie zasługują szlachetnością swych dusz i serc kochających.

Troje prześlicznych dziatek uświęciło już dotąd ich związek i wzajemną miłość bez granic, a dalszy przyrost w nadziei.

Pamięć starościca tkwi święta i nienaruszona w sercach obojga, a Juliusz trwa wierny i niezachwiany w swych zasadach... Pracuje gorliwie w idei odrodzenia, majątkiem i własnym udziałem popiera silnie każdy cel narodowy, każdy błysk i objaw narodowego ducha, a nie ustaje w zabiegach ku oświeceniu i przejednaniu ludu...

Dlaczego to tak rzadki przykład pośród naszej szlachty, która umie jeszcze wprawdzie kochać ojczyznę, a nie chce czy nie umie objawiać tej miłości... czynem i poświęceniem?

Katylina, acz uszlachetniony i podniesiony moralnie, nie wyleczył się nigdy ze swych niesfornych i awanturniczych popędów i nadać pewien kierunek godny...

Trzy tygodnie przeleżał na rany od pożaru, a ta ciężka próba przyczyniła się także niemało, aby szlachetną jego w gruncie duszę, niezrównane serce i jedyny charakter oczyścić i uwolnić od zgubnych, zadawnionych przywar i skłonności, które z czasem mogły go zwichnąć zupełnie.

Katylina zachował zawsze swój humor wesoły i niezachwiany, swą otwartość szczerą i serdeczną, swą energię zuchwałą i niepohamowaną, ale nauczył się czuć delikatniej i pojmować subtelniej obowiązki honoru.

W jego fizjonomii nawet zatarł się ów jaskrawy wyraz niepoprawnej afronterii i cynicznego lekceważenia, a w charakterze najmniejszy po nich nie został ślad.

— Skąpałem się nareszcie w pokoście przyzwoitości towarzyskiej, podkadziłem się dymem względów światowych — mawiał sam o sobie w swych właściwych drastycznych porównaniach.

Snać jednak wrażenie, jakie sprawiła na nim niedawna tajemnicza nimfa zaklętego dworu, było głębsze i silniejsze niż się zdawało pierwotnie, bo zaraz po ślubie przyjaciela wyniósł się z jego domu.

— Ocalony z jednego ognia, na co mi igrać z drugiim niebezpieczniejszym? — wynurzał się ze szczerą otwartością.

Juliusz nie mógł zapomnieć jego poświęcenia i zmusił go najusilniejszymi zaklęciami przyjąć dzierżawę Szypałówki, jednego z odleglejszych folwarków żwirowskiego klucza.

Ale niedługo przesiedział na niej spokojnie zapamiętały zwolennik niezwyczajnych przygód i burzliwych zapasów życia. Przejęty ideą starościca wplątał się w wypadki następnego roku i tak żywy i ważny wziął w nich udział, że po rozbiciu się wszystkiego, popadł w pierwszej instancji karze śmierci, zmniejszonej potem w dwudziestoletnie więzienie.

Ogólna amnestia w dwa lata później powróciła go na powrót na łono ojczyzny, ale znowu nie na długo.

Katylina wżył się całą duszą i istotą w ówczesny stan rzeczy i stosunków. Lecz po rozmaitych kolejach w kilkanaście miesięcy znalazł się w Turcji wraz ze swym wodzem, i pozostał w służbie tureckiej, obsypywany z każdym rokiem nowymi zaszczytami.

I szczęśliwszy od swego wodza, doczekał się niebawem walki z Rosją, w której szczytny i świetny wziął udział.

A teraz, mój łaskawy i niełaskawy czytelniku, radzi nie radzi musimy pożegnać się z sobą. Jeśli tu i ówdzie w toku opowiadania za wiele kazałem ci własnym odgadywać domysłem, to poznasz snadnie, że to wina przedmiotu i treści, a nie biednego autora.

Koniec.

P.S.L. we Wschodniej Francji

Wywiad z prezesem Zarządu Głównego we Francji p. Kulpińskim

P.S.L., które we Francji zaczęło swoją działalność w r. 1946 zainteresowało odrazu wszystkie politycznie myślące koła wychodztwa.

Pierwsze koło powstało w Marles les Mines w północnej Francji. Na członków zapisali się przeważnie górnicy polscy, którzy pochodząc z roli mieli tradycje ludowe i zrozumienie potrzeby obrony szerokich warstw pracujących.

Po górnikach północnej Francji przyszli do P.S.L. robotnicy rolni w środkowej Francji, tworząc okręg, którego siedzibą jest miasto Agen.

W środkowej Francji, poza rolnikami, ruch ludowy objął górników polskich w zagłębiu węglowym Montceau les Mines, przyłączyli się górnicy i robotnicy przemysłu z zagłębia węglowego St. Etienne.

Przykład Thionville

W Wsch. Francji ruchowi ludowemu dała początek młoda emigracja powojenna, zakładając tu pierwsze koło P.S.L. w Thionville, zaraz potem powstają dalsze koła w Moyeuvre Grande i Longuyon. Koło w Moyeuvre powstało z łona starej emigracji, a w Longuyon, tak jak w Thionville, młodzi wychodźcy stworzyli ludową organizację.

Po ostatnim Kongresie P.S.L. we Francji, odbytym w lutym bieżącego roku w Paryżu, zainteresowanie wychodztwa polskiego do P.S.L. wzrosło bardzo. W wielu osiedlach polskich zaczęto interesować się ruchem ludowym i przepowiadać mu we Francji dobrą przyszłość. Korzystając z tych zainteresowań, jakie do ruchu ludowego zaczęli objawiać rodacy nasi we Wsch. Francji, prezes P.S.L. P. Kulpiński, przybył ostatnio do Wsch. Francji, odwiedzając najpierw kolonie, gdzie istnieją już koła P.S.L. i przeprowadzając rozmowy z zarządami i członkami tych kół. Poza tym prezes Kulpinski odwiedził szereg osiedli polskich w Wsch. Francji, gdzie organizacji P.S.L. jeszcze nie ma, ale gdzie są chętni, coby chcieli ją mieć u siebie, rozumiejąc ruch ludowy.

Szczere umiłowanie idei ludowej

Przed wyjazdem z Wsch. Francji do Montceau les Mines, gdzie zamieszkuje p. Kulpiński, przeprowadziłem z nim rozmowę, której główną treścią było, jak p. Kulpiński zapatruję się na obecny stan organizacyjny P.S.L. we Wsch. Francji i na jego widoki rozwoju w przyszłości.

„Przyjeżdżając na teren Wsch. Francji, zaczął swoje objaśnienia p. Kulpinski, odwiedziłem przede wszystkim istniejące tu nasze koła w Moyeuvre, Thionville i Longuyon. Z rozmów z członkami zarządów wywnioskowałem przede wszystkim dwie zasadnicze rzeczy, a mianowicie: szczere umiłowanie idei ludowej i wielką troskę o dalszy coraz lepszy rozwój organizacji P.S.L. Naturalnie, stwierdza p. K., że nie obeszło się i bez narzekań. Usłyszałem od moich ludowców narzekania, przede wszystkim na przeszkody, które oni napotykają w swojej pracy organizacyjnej ze strony ludzi, którzy, albo nie rozumieją idei ludowej, albo traktują ją, jako przeciwną ich poglądom albo, co gorzej, zwalczają tę ideę, bo boją się, że z jej rozwojem i przyjęciem przez wychodztwo, stracą swoje wpływy i znaczenie. Jak mogłem i jak umiałem, tak tłumaczyłem i zachęcałem naszych ludowców, aby nie zrażali się trudnościami, a tym bardziej takimi, które oto pochodzą z niezrozumienia prawdziwego stanu rzeczy. Sanacja robiła wszystko, by lud polski nie był politycznie uświadomiony, nie trzeba się gniewać na rodaków, jeśli nie okazują jeszcze dostatecznego zrozumienia zagadnień publicznych. Poza tym nasi bracia wychodzcy bardzo często byli nabierani, na różnego rodzaju obiecanki, więc są ostrożni i nie odrazu mogą uwierzyć, że P.S.L. jest organizacją w 100 proc. odpowiadającą wychodztwu polskiemu we Francji. Dochodzi do tego, że to P.S.L. jest rozmaicie im przedstawiane, a bardzo rzadko, ze strony prawdy i w świetle rzeczywistości. Mimo wszystko jednak stwierdza p. Kulpinski, muszę przyznać, że u ludzi, którzy we Wsch. Francji należą już do P.S.L., spotkałem wszędzie ogromne przywiązanie do idei ludowej i doskonałe jej zrozumienie. Tych ludzi, jestem tego pewny, nikt nie zbałamuci i żadna wroga propaganda nie odwiedzie ich od ruchu ludowego. Przeciwnie, im więcej będzie się tym ludziom mówiło źle o P.S.L., tym oni więcej będą je popierać, bo idea ludowa tkwi u nich we krwi.

Wielka ofiarność

Zdanie takie ma szereg działaczy ludowych, jak np. p.p. Puchała, Leśniewicz, Rokita, Sroka, Szymczak, Matuszak, z którymi na ten temat rozmawiałem i z rozmów z nimi wyniosłem przekonanie, że P.S.L. we Wsch. Francji pojmowane jest z sympatią przez wszystkich tych rodaków, co weszli w szeregi organizacji ludowej. Stwierdziłem też wielką ofiarność naszych ludowców we Wsch. Francji na cele społeczne i organizacyjne. Dość, że wspomnę choćby p. Matuszaka z Joeuf, który już poraz drugi złożył na moje ręce, poważną sumę, na nasz ośrodek ludowy.

Muszę też — mówił p. K. — specjalnie podkreślić prawdziwie ludowe przyjęcie, jakiego wszędzie doznałem od ludowców Wsch. Francji a szczególnie przez koło i jego zarząd w Longuyon z prezesem p. Puchałą na czele. Członkowie tego koła na zebraniu swoim, w którym brałem udział znaleźli się w komplecie i nikogo z nich nie brakło.

Z wszystkiego, co zdołałem zauważyć u ludowców we Wsch. Francji, stwierdza p. Kulpinski, to istniejace już tu organizacje P.S.L., są one naprawdę ideowe i mogą służyć za przykład innym".

Widoki na przyszłość

„A co pan sądzi o dalszym rozwoju P.S.L. we Wsch. Francji — pytam p. K. — i czy są widoki na powstanie więcej kół waszej organizacji na tutejszym terenie?

„Ta sprawa, odpowiada p. Kulpinski, przywiodła mnie właśnie do Wsch. Francji i po pewnym zorientowaniu się w nastrojach tutejszego wychodztwa, mogę pana zapewnić, że mam wiarę w przyszły rozwój organizacji P.S.L. na tutejszym terenie. Ta moja wiara w rozwój P.S.L. opiera się głównie na tym, że Wychodztwo Wsch. Francji w ogromnej swojej większości należy do dzieci wsi polskiej, a jako tacy, znajdują łatwą drogę do organizacji ludowej. Mimo tej mojej wiary, nie będę taił, że praca jest bardzo trudna i na to, aby ruch ludowy tu się w pełni rozwinął trzeba będzie jeszcze zaczekać. Główną przyczynę tych trudności widzę w niechęci pewnej części wychodztwa do tworzenia czegoś nowego. Ludzie nasi, przekonali się niestety, że nowostworzone organizacje wychodziły im często na niekorzyść, bo naruszały ustalony od lat porządek prac społecznych, wnosząc często do osiedli polskich niezgodę

Stosunek do organizacyj wychodźczych

Jako stary emigrant znający stosunki emigracji muszę przyznać słuszność takim twierdzeniom. Poza tym, trudności w organizowaniu P.S.L. napotyka się jeszcze dlatego, że polscy wychodzcy nie wszyscy należą do organizacji polskich już istniejących i że bardzo wielu chodzi luzem, niczym się nie interesując. Ci zaś, co są w organizacjach, często należą i są członkami w dwóch, albo i trzech pokrewnych sobie towarzystwach. Ci którzy nie chcą należeć do polskich organizacji, mają niestety często takie argumenty, że trudno im odmówić słuszności, chociaż w istocie wychodzą z mylnego założenia.

Najbardziej ważkim argumentem tych ludzi, jest twierdzenie, że nie należą do organizacji dla tego, bo tam jest niezgoda, a oni chcą mieć spokój. Tak jedni, jak i drudzy, gdy przychodzi się do nich z P.S.L. uważają, że to jest niepotrzebne, bo mogłoby stać się przyczyną, jeszcze większej niezgody, albo też, gdy zgoda istnieje, mogłoby tej zgodzie zagrozić. Z taką niechęcią i uprzedzeniami, spotkałem się u rodaków w Bouligny, Piennes, Algrange, Hayange, Trieux, Tucquegnieux i innych miejscowościach. Wszystko to odbija się ujemnie na rozwoju PSL we Wsch. Francji. Bardzo znamiennym jest, że w rozmowie z pojedyńczymi rodakami, którzy bądź to stoją na czele istniejących już organizacji, bądź też są zwykłymi członkami, zawsze prawie słyszałem pochlebne zdanie o P.S.L.

P. S. L. wynikiem zgody

Wielu ludzi mówiło mi o swoich koloniach i podkreślali, że chętnie by widzianym było u nich P.S.L., a gdym im zwracał uwagę na wysuwaną przez niektórych groźbę niezgody, która przez wprowadzenie P.S.L. mogłaby zostać jeszcze pogłębiona, odpowiadało mi, że mogło by być wprost przeciwnie.

Zapewniano mnie jednak wszędzie, że koła P.S.L. powstaną, trzeba tylko odczekać czas pewien, aż się ludzie przekonają o potrzebie dla nich tej ludowej organizacji. Wiem też, że nie skończy się na samych dobrych chęciach naszych rodaków we Wsch. Francji i że takie koła P.S.L. znajdą się z czasem w każdej polskiej kolonii, tak jak to się stało w ostatnią niedzielę 9 listopada w Hettange Grande, gdzie zebrani rodacy powołali do życia koło i wybrali zarząd. Przy tej okazji, muszę podkreślić patriotyzm i zrozumienie idei ludowej wśród tatejszej Polonii, oraz wielką popularność tamtejszego nauczyciela niezależnej szkoły polskiej p. Łacinskiego, który odniósł się do P.S.L. jak najbardziej rzeczowo i pozytywnie.

Wiara w rolę chłopa w przyszłej Polsce

Reasumując ogólne moje wrażenie z terenu Wsch. Francji, mogę Pana zapewnić, kończył swoje wywody prezes Kulpiński, że ziarna idei ludowej wśród rodaków Wsch. Francji są zasiane. Wierzę też, że one się przyjmą i bujnie wyrosną, a wiarę moją opieram na serdecznym przyjęciu, jakiego doznałem u moich rodaków we Wsch. Francji, przebywając do nich z dobrą nowiną idei ludowej.

Przyjmowali mnie bardzo serdecznie, nie tylko zorganizowani już ludowcy, ale wszyscy inni wychodźcy, z którymi się zetknąłem. Gdy w rozmowie wspomniało się Ojczyznę a w niej wieś, z której rodacy pochodzili, a potem mówiło się o stosunkach panujących w takiej wsi, krzywdy i poniewierkę chłopa i robotnika polskiego i ich dolę, co kończyła się szukaniem chleba i pracy poza granicami Ojczyzny — to wystarczyło, aby otwarły się serca i potoczyły rozmowy, których końcową nutą zawsze było zapewnienie, że krzywda wsi i chłopa polskiego powinna skończyć się bezpowrotnie, a skończy się przez oświatę i zorganizowanie ludu polskiego. Naturalnie, że do tych nadziei, nie omieszkałem niggdy dodać, jako pewnością skończenia biedy wsi i poniewierki chłopa, jest wzrastające w siły i znaczenie Polskie Stronnictwo Ludowe, które w przyszłej wolnej Polsce walczyć będzie o zapewnienie człowiekowi pracy i należne mu stanowisko".

Przy pożegnaniu p. Kulpinski powiedział mi jeszcze, że w najbliższej przyszłości powstanie okręg P.S.L., którego siedzibą będzie prawdopodobnie Thionville.

W.

Główne osobistości na Zgromadzeniu Ogólnym O.N.Z.



Obradami 7 sesji Zgromadzenia Ogólnego O.N.Z. i jej komisyj, odbywającej się obecnie w siedzibie O.N.Z. w Nowym Jorku, kierują następujące osobistości: od prawej do lewej: Lester Pearson (Kanada), przewodniczący Zgromadzenia; Joao Carlos Muniz (Brazylia), przewodniczący komisji dla spraw politycznych i bezpieczeństwa; Alexis Kyrou (Grecja) przewodniczący specjalnej komisji politycznej; Jiri Nosek (Czechosłowacja), przewodniczący komisji gospodarczej; na dole: Amjad Ali (Pakistan), przewodniczący komisji dla spraw społecznych; Rodolfo Munoz (Argentyna), przewodniczący dla spraw opieki; Carlos Romulo (Filipiny), przewodniczący komisji dla spraw administracyjnych i budżetowych; książe Wan Waithayakon (Syjam) przewodniczący komisji prawnej.

Wiadomości z Belgii

Obchód litopadowy w Waterschei

W niedzielę dnia 9 listopada br. Komitet Tow. Miejsc. oraz Opieka Szkolna z Waterschei zorganizowały wspólnie z wszystkimi miejscowymi niepodległościowymi organizacjami uroczystość z okazji 34-tej rocznicy zawieszenia broni po pierwszej wojnie światowej.

Rano o godz. 11-tej ks. Ojciec Bogusław odprawił uroczystą Mszę św. za naszą Ojczyznę, wygłaszając płomienne kazanie. Śpiewał chór Bractwa Żyw. Różańca, którym kierował O. Justynian. Na Mszę św. przybyły delegacje miejscowych organizacji ze swymi sztandarami na czele.

Po południu o godz. 17-ej w sali „Palace" odbyła się tradycyjna akademia, którą zagaił prezes K.T.M. p. Drożdżyniak Fr., witając duszpasterza, Ojca Justyniana, p. nauczyciela Rossiwala C., prezeskę Bractw Żyw. Różaca, panią Brodziakową, prezeskę Tow. Polek im. Królowej Jadwigi, panią Woźniakową, prezesa Oddz. Zw. Polaków, p. Przybylskiego Fr., prezesa Tow. Gimn. Sokół p. Klimasa, prezesa Koła Teatralnego „Gwiazda Jedności" p. Baszaka, prezesa S.P.K. i Opieki Szkolnej p. Marcinkowskiego oraz wszystkich obecnych. Poczem odśpiewano: „Jeszcze Polska nie zginęła".

Następnie przemówił miejscowy duszpasterz, Ojciec Justynian. Zaznaczył on w swym przemówieniu, iż winno się dbać o dzieci i młodzież, by pielęgnowano język ojczysty. Wiersz z ramienia Bractwa Żyw. Różańca deklamowała Brodziak Helcia. Referat pod tytułem „Rocznica 11 Listopada" wygłosił przewodniczący Opieki Szkolnej pan Marcinkowski Ignacy. Potem Bartkowiak Jadzia deklamowała wiersz z ramienia Tow. Polek im. Królowej Jadwigi.

Z kolei zostały odegrane dwie sztuki teatralne przez młodzież polską, które były reżyserowane przez miejscowego nauczyciela pana Rossiwała Czesława. Pierwsza sztuka w jednym akcie była pod tytułem „Villa Esperanza — czyli Miasteczko Nadziei". Aktorzy wywiązali się dobrze ze swych ról, a byli to: młody emigrant: Tomaszewski Henryk; żona: Klimas Salomea; syn Andrzej: Tomaszewski Czesław; córka Wanda: Znacka Irena; stary emigrant: Drożdżyniak Anzelm; córka Maria-Rose: Walotka Mania.

Następnie odegrano wzruszającą sztukę pod tytułem „Siew i żniwa" (w czterech odsłonach). Sztuka prawdziwie patriotyczna bardzo dobrze się udała i aktorzy wywiązali się ze swych ról otrzymując burzę oklasków. Byli to: gospodarz: Gryncewicz Antek; gospodyni: Hapek Irena; Jędrek Szypuła (ranny żołnierz), Drożdżyniak Anzelm, Stasiek Konieczny; parobek: Tomaszewski Henryk; córka: Walotka Mania; listonosz: Tomaszewski Czesław; Kurzel Maciej, Ręczkowski Tadek.

Na zakończenie zebrani odśpiewali: „Nie rzucim ziemi skąd nasz ród". Następnie odbyła się zabawa taneczna, padczas której odbyła się loteria fantowa.

OBECNY.

Uwaga Rodacy z Chatelet Chatelineau i okolicy (Okręg Charleroi)

Związek Polaków Okręg Charleroi urządza w niedzielę 23 listopada wielką zabawę taneczną w budynku dawnej radiostacji w Chatelineau na placu Alberta I.

Przygrywać będzie doborowa orkiestra polska.

HORNU. — (Podziękowanie). — Dnia 25 października br. zginął tragiczną śmiercią, w wypadku samochodowym, ś.p. Wiktor SUBOCZ, lat 32, zam. w Hornu, okr. Mons. Zmarły nie miał żadnej rodziny, ani bliższych krewnych, przeto pogrzebem zajęli się jego najbliżsi koledzy. Przeprowadzili oni zbiórkę pieniężną wśród tutejszej Polonii, która wyniosła 3.761 fr. b. Na koszta pogrzebowe zostało wydane 2.070 fr. b. Pozostała suma t.j. 1.691 fr. b. została przeznaczona na zakupienie nagróbka.

Wszystkim ofiarodawcom jak również tym, którzy uczestniczyli w pogrzebie, składamy tą drogą staropolskie „Bóg zapłać". **Koledzy.**

Parlament Młodzieży w Hadze

(Od własnego korespondenta „Narodowca")

II

Polityczne zjednoczenie Europy

Nie było zaskoczeniem dla kogokolwiek interesującego się zagadnieniami europejskimi, że polityczne zjednoczenie Europy znalezło się na czołowym miejscu wśród dyskusji Parlamentu Młodzieży Europejskiej. W świetnym sprawozdaniu, przywódca chrześcijańskich demokratów francuskich, p. Farrine podkreślił osiągnięcia dotychczasowe jak plan Schumana czy współpraca w ramach Europejskiej Unii Płatniczej, oraz w przedstawionej rezolucji żądał utworzenia w jak najszybszym czasie ponadnarodowego ciała politycznego, łączącego na razie tylko 6 krajów Planu Schumana. Ten ponadnarodowy rząd miałby za zadanie koordynację działalności tych 6 krajów, na polu polityki międzynarodowej i w dziedzinach gospodarczych. Nie oznaczałoby to ograniczenia zjednoczonej Europy do tych 6 krajów, ale początek ścisłej współpracy europejskiej. Utworzona z tych 6 krajów t.zw. Mała Europa, mogłaby być zawsze powiększona przez przystąpienie do niej W. Brytanii czy krajów skandynawskich. Europa, w myśl tej rezolucji, nie może być odosobniona w swoich poczynaniach. Będąc częścią Wolnego Świata powinna nawiązać bliższe stosunki z innymi grupami narodów a w szczególności ze Wspólnotą Krajów Paktu Atlantyckiego. Pakt Atlantycki jakkolwiek jest przewidziany jako pakt obronny przeciw Sowietom, jest on także symbolem jedności Europy z krajami po drugiej stronie Atlantyku, jedności, która istnieje i będzie istnieć nie tylko ze względu na obawę przed komunizmem ale przede wszystkim ze względu na więzy kulturalne i tradycyjne a także na wspólnotę interesów gospodarczych.

Drzwi otwarte dla Europy środkowej

„Europa musi być zjednoczona w całości ... zaczyna się druga rezolucja Komisji Politycznej. Młodzież wolnej części Europy solidaryzuje się z młodzieżą z uciśnionych krajów i zapewnia ją, że podejmie wszystkie dostępne sobie środki dla zmiany istniejącej sytuacji za żelazną kurtyną czy za Pirenejami. Prawa Człowieka i stąd wypływająca możność wybrania przez ludność uciśnionych krajów demokratycznego rządu, nie mogą być pominięte a młodzież zniewolonych przez tyranię krajów nie może być ogłupiana i nie można odbierać jej praw do nieskrępowanej nauki czy do poznania prawdy. Jedyną gwarancją dobrobytu w Europie jest jej zjednoczenie, w którym należne im miejsce powinny zająć uciemiężone kraje.

Saara solą w oku!

W czasie trwania Parlamentu toczyły się w Paryżu rozmowy na temat przyszłości Saary pomiędzy rządami francuskim i niemieckim. Większość zgromadzonej młodzieży, popierając tezę francuską, stanęła na stanowisku, iż Saara powinna żadecydować poprzez wolne wybory o swojej przyszłości. W tym jedynym wypadku opinia była podzielona podług narodowości. Niemcy głosowali razem za przyłączeniem Saary do Niemiec. Socjaliści niektórych krajów głosowali również w ten sposób. W czasie gorącej dyskusji interweniował p. Edward Bobrowski, prezes polskiej młodzieży chrześc.-dem. zwracając uwagę na anty-europejskie wystąpienia Niemców i na ich nacjonalizm. „Jeżeli żądamy wolności dla nas samych" — zwrócił się p. Bobrowski do Niemców „to dlaczego odmawiamy jej innym!".

W rezultacie postanowiono wyrazić żądanie o nieprzerywanie rozmów francusko-niemieckich na ten temat. Dyskusja ta była doskonałym wskaźnikiem sympatii młodzieży europejskiej, uwypuklając wyraźnie niechęć do niemieckiego nacjonalizmu.

Robotnicy uchodźczy winni mieć równe prawa

Specjalna podkomisja dla spraw społecznych przygotowała rezolucję przyjętą następnie przez Parlament. Rezolucja ta domaga się absolutnie równych praw dla robotników uchodźczych i co za tym idzie, korzystanie ze wszystkich udogodnień na równi z robotnikami krajów macierzystych. Poważną rolę odegrał tutaj młody Polak, p. Leszek Talko, przedstawiciel sekcji młodzieżowej Wolnych Związków Zawodowych. Należy udostępnić młodym ludziom szkolenie zawodowe i udział w kierowaniu i w dochodach przedsiębiorstw. Należy również zapewnić swobodę poruszania się robotników po Europie z zagwarantowaniem równego traktowania we wszystkich krajach.

W myśl tradycji chrześcijańsko-demokratycznych uznano jednomyślnie pierwszeństwo człowieka przed systemem gospodarczym, zgadzając się tym samym na zasadniczy postulat ideologii chrz. dem.

Uchodźcy a totalizm

Podczas konferencji prasowej zorganizowanej przez młodzież uchodźczą różnych narodowości i poglądów politycznych, młodzież z krajów uciśnionych przez totalizm miała możność przedstawić swoje dążenia i życie swoich braci, będących w jarzmie tyranów. Korespondentka Associated Press z Hagi, zakwestionowała czy uchodźcy są rzeczywiście grupami demokratycznymi podając za przykład faszyzującego i wojowniczo nastawionego „przywódcę Polaków" gen. Andersa. Zaprzeczono temu bardzo żywo, a jeden z Polaków p. J. Cywiński, przedstawiciel Międzynarodówki Liberalnej, oświadczył, że Anders ani nie jest przedstawicielem Polaków na uchodźtwie ani nie można go poważnie traktować. „Zresztą — dodał p. Cywiński — każdy zawodowy wojskowy, jak zajmuje się polityką, to już nie jest dobrze".

Przedstawiciel polskiej młodzieży chrześcijańsko-demokratycznej p. Gebhardt, oświadczył na zakończenie Parlamentu, że młodzież uchodźcza pragnie jak najszybciej uzyskania wolności przez ich kraje, ale nie oznacza to, by dążyła do wojny. Wojna znaczy zniszczenie, którego jest już wiele szczególnie w Polsce po ostatnich dwóch wojnach światowych. Młodzież uchodźcza na Zachodzie uczy się i pomaga narodom Europy w jej jednoczeniu wierząc, że nadejdzie chwila kiedy cała Europa będzie wolna. Wojna jest ostatecznością, której staramy się uniknąć, ale nie zawahamy się stawić czoła hordom ze Wschodu jeżeli zajdzie tego potrzeba.

Parlament Politycznej Młodzieży Europy podczas swojej pierwszej sesji w Hadze zajmował się całym szeregiem spraw dotyczących Europy ale nadewszystko dał znać światu, że młodzież europejska jest świadoma celu do jakiego dążyć powinna Europa. Rezolucje i wskazówki przyjęte przez Parlament będą przekaazne Zgromadzeniu Europejskiemu w Strassburgu a poprzez grupy zainteresowanym czynnikom w poszczególnych krajach. W duchu jedności i wzajemnego zrozumienia młodzież miała możność zbadać wiele zagadnień zabierających wiele miejsca mężom stanu Europy i dała w ten sposób przykład, w myśl starego przysłowia, że: w jedności siła. Zjednoczona Europa jest dla nas, uciemiężonych przez komunistyczną tyranię, gwarancją rychłego powrotu wolności i praworządności w naszym Kraju, Sowiety bowiem rozumieją tylko siłę! **S. G.**

Wiadomości z Niemiec wschodn. i zachodn.

W wyborach samorządowych Dolnej Saksonii plakaty i ulotki z hitlerowskim „hackenkreuzem" (swastyką)!

HANOWER. (Od wł. koresp.). — Jakkolwiek Trybunał Konstytucyjny w Karlsruhe rozwiązał Socjalistyczną Partię Rzeszy (SRP), to jednak „stara gwardia" fuehrera nie zaprzestała swej działalności, przeciwnie, operując z ukrycia kierowała kampanią propagandową podburzając ludność do zbojkotowania wyborów samorządowych, jakie odbyły się 9 listopada na terenie Dolnej Saksonii. W ostatnich dniach przed wyborami, można było oglądać na ulicach nieomal wszystkich miast saksońskich, trójkolorowe (biało-czerwono-czarne) plakaty ze swastyką hitlerowską, nawołujące ludność do zbojkotowania wyborów! W dniu samych wyborów tysiące ulotek tejże treści i wyglądu, zaścielały chodniki, jezdnie i bulwary Hanoweru. Treść ulotek była krótka: „Nie głosować! Wrzucajcie do urn białe kratki wyborcze! My powrócimy znowu!"

W okręgu wyborczym Ostfriesland, Partia Niemiecka (DP) wysunęła jako swego kandydata Theodora Trauernichta, który do niedawna wraz z innymi 15 deputowanymi reprezentował SRP w „Landstagu" Dolnej Saksonii. W okręgu wyborczym Gifhorn został wybrany do rady powiatowej i gminnej miasta i powiatu Girhorn, kandydujący z listy BHE (niemieccy uchodźcy ze Wschodu) ostatni szef sztabu SA. Wilhelm Schepmann! ski

—:-:—

Najwyższy stan zatrudnienia w Niemczech

BONN. (Od wł. koresp.) — W okresie miesiąca października ilość bezrobotnych w Niemczech zachodnich zmniejszyła się o okrągłe 22.500 osób i wynosiła na 1 listopada 1,028.000 bezrobotnych, w tym 636.000 mężczyzn oraz 392.000 kobiet. Oznacza to 186.000 bezrobotnych mniej, aniżeli w październiku ub. Liczba zatrudnionych osiągnęła najwyższy notowany poziom, przekraczając 15 milionów.

Wynika z powyższego, że uchodźczy nieomal wszyscy znalezli pracę, gdyż milion bezrobotnych obejmuje w wielkiej części chorych i inwalidów. ski

—:-:—

Powojenny rekord w produkcji stali i żelaza

DUESSELDORF. (Od wł. koresp.). — Stalownie Niemiec zachodnich osiągnęły w październiku najwyższy poziom w produkcji miesięcznej stali, notowany na przestrzeni ostatnich siedmiu lat. Zgodnie z danymi statystycznymi produkcja stali zwiększyła się z 1.378.401 ton w miesiącu wrześniu na 1.462.379 ton uzyskanych w październiku. Przeciętna wydajność dzienna wynosiła 52.228 ton, podczas gdy w miesiącu poprzednim 52.015. ton. Produkcja surówki żelaza wzrosła również, i to z 1.120.313 ton na 1.167.018 ton w miesiącu październiku, przy czym wydajność dzienna zwiększyła się z 37.344 na 37.646 ton. ski

—:-:—

302 okręty w budowie

BONN. (Od wł. koresp.). — Zgodnie z danymi ministerstwa gospodarki, w stoczniach Niemiec zachodnich znajdują się w budowie 302 okręty różnych klas, o ogólnej pojemności 899.538 BRT. Z liczby tej 78 okrętów o pojemności 345.392 ton, stanowią zamówienia firm zagranicznych. ski

—:-:—

Reżim komunistyczny zwolnił ponad 200 „niepożądanych" studentów z uniwersytetu berlińskiego

BERLIN. (Od wł. koresp.). — Na skutek zarządzenia wschodnio-niemieckiego ministerstwa oświaty, władze uniwersytetu „Humboldt" (Berlin wschodni), skreśliły z listy słuchaczy uczelni wszystkich, czyli 200 studentów, zamieszkujących dzielnice Berlina zachodniego. Studentom tym został zabroniony wstęp do uczelni i dalsze uczestniczenie w wykładach. ski

SKARBIEC PIRATA



(Ciąg dalszy — Odcinek nr 47)

Po uzyskaniu takich wiadomości, Piotr Pirat natychmiast zwołuje do swej kabiny „oficerów" na odprawę.

— Jestem pewny — wykłada im — że flotylla Holendrów została wysłana specjalnie w tym celu aby nas pochwycić. Wyobrażacie sobie, co to za klęska dla nas, gdyby im się to udało i wszystkie nasze skarby wpadły w ich ręce?...

Zebrani są poruszeni do głębi.

— Przecież nie boimy się spotkania z tymi zuchwalcami! — powiada jeden.

Piotr Pirat jest jednak innego zdania.

— Tak, ale czy warto narażać się? Czy rzeczywiście nie ma innego sposobu, by się załatwić z Holendrami?...

Pytające spojrzenia kierują się na komendanta.

— Mam plan — ciągnie Piotr Pirat. — Oto wmówimy Indianom, że Holendrzy przybywają, aby złupić ich kraj. Jest to dzielne plemię. Co powiecie na to, gdy uda się nam przyciągnąć je na naszą stronę?...

„Oficerowie" sa pełni podziwu dla komendanta.

Spisek za plecami

Znany nam już Onufry, podczaszy Piotra Pirata, niosąc gorące wino dla rozprawiających, chwyta urywki rozmowy, które go zaciekawiają...

Przedłuża więc swą obecność w kabinie, by dobrze zrozumieć o jaką sprawę chodzi.

Zadowolony z tego, że udało mu się pochwycić sedno rzeczy, biegnie pośpiesznie do porucznika Lamberta, którego — jak sobie przypominamy — Piotr Pirat bardzo pokrzywdził przy podziale łupów, zdobytych na Portugalczykach.

— Nadarza się pierwszorzędna sposobność zemszczenia się na Piotrze — wykrztusza jednym tchem.

Porucznik Lambert drapie się po głowie z radości.

— Ależ oczywiście, Onufry! Dziękuję ci. Urządzimy Piotra Pirata tak, że mnie sobie przypomni i będzie pamiętał...

Podczaszy śmiesznie mruga powiekami. Obietnica zysku głaszcze mu serce...

(Ciąg dalszy nastąpi)

Z życia organizacyjnego na Wychodztwie

Ćwierć wieku pracy wśród młodzieży w Auby

Nagły zgon prezesa Komitetu Towarzystw Miejscowych ś.p. A. Webera w czasie uroczystości

K.S.M.P.-m. w Auby obchodziło w ub. niedzielę 25-cio letnią rocznicę pracy społecznej i oświatowej wśród tamtejszej kolonii polskiej.

Rano patron towarzystwa ks. Dyrektor Jagła odprawił nabożeństwo na intencję towarzystwa i wygłosił kazanie na temat, czego Kościół spodziewa się po młodzieży. W Mszy świętej wzięły udział wszystkie miejscowe towarzystwa ze sztandarami.

Po południu odbyła się akademia zagajona przez prezesa M. Komorniczaka. Członkowie K.S.M.P.-m. i ż. odśpiewali wspólnie 3 pieśni: „Hej do apelu" — „Szumią fale modrej Wisły" — oraz „W noc ciemną i zimną". Następnie sekretarz p. M. Kończak odczytał kronikę towarzystwa, z której dowiadujemy się następujących szczegółów z działalności towarzystwa:

„Było to w r. 1927, kiedy śp. ks. Józef Knosała zwołał zebranie organizacyjne w celu założenia stowarzyszenia młodzieży opartego na zasadach polskich i katolickich. Przybyło na nie 9 młodzieńców i postanowili utworzyć organizację pod nazwą: „Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej pod wezwaniem św. Stanisława Kostki". Na prezesa został wybrany dh. Czesław Rzeźnik — na sekretarza dh. Michał Szlachta, a na skarbnika dh. Jan Zawodny. Postanowiono co miesiąc urządzać zebrania z referatem ks. patrona. Na następnym zebraniu liczba członków przekroczyła dwudziestu. W roku następnym urządzono akademię ku czci św. Stanisława Kostki. Urządzono też inne imprezy i zabawy. Stowarzyszenie istniało do roku 1933. Okres Frontu Ludowego a z drugiej strony nacisk konsulatu w kierunku zakładania „Strzelca" i inne jeszcze przyczyny nie sprzyjały jednak rozwojowi i istnieniu stowarzyszenia młodzieżowego o wyraźnie polskim obliczu. Zaginęły też w tym czasie wszystkie akta stowarzyszenia, tak, że dziś trudno dać szczegółowsze sprawozdanie z tego przedwojennego okresu.

Po wojnie, kiedy organizacje polskie we Francji zaczęły nanowo powstawać do życia, wyłoniła się też sprawa odnowienia stowarzyszenia dla młodzieży. W tym celu nowoprzybyły do Auby ks. prob. Jagła zwołał na dzień 20 maja 1945 roku do świetlicy u p. Sobańskiego zebranie organizacyjne, na które przybyło 11 druhów. Po zaznajomieniu się z celem i zadaniami takiego stowarzyszenia, postanowiono nadać mu nazwę taką, jaka ogólnie przyjęła się w całej Francji w ostatnich latach przed wojną, mianowicie K.S.M.P. t. zn. Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej. Do zarządu wybrani zostali:

Druhowie: Edward Kubiak jako prezes, a Jan Krzyszkowiak jako jego zastępca; sekretarz Stefan Ruszczyński, zastępca Jan Król; skarbnik: Wacław Kubiak, zastępca: Wład. Góra.

Uchwalono odbywać zebrania w każdą 1 niedzielę miesiąca a zbiórki co tydzień. Liczba członków przy końcu roku doszła do 29, a z czasem wynosiła 35 druhów.

W roku 1948 prezesem został wybrany dh. Henryk Komorniczak, sekretarzem Marian Weber, skarbnikiem Jan Góra, a komendantem Stefan Ruszczyński.

W roku następnym do zarządu wybrani zostali: prezes: dh. Stefan Muselski, sekretarz: Mieczysław Kończak skarbnik: Marian Komorniczak, komendant: Henryk Coppik. Zarząd ten pracował przez 3 lata. W roku 1951: prezesem został dh. Marian Komorniczak, sekretarzem: dh. Mieczysław Kończak a skarbnikiem: Seweryn Kwias. Zarząd ten pracuje do dziś dnia.

W czasie od roku 1945 odbyło się 81 zebrań. A oto tematy referatów, które zostały na nich wygłoszone: „Cele i zadania K. S. M. P."; „Polskie Zjednoczenie Katolickie i inne organizacje polskie we Francji"; „Życie w obozie koncentracyjnym w Dachau"; „Międzynarodowy Czerwony Krzyż"; „Rzym jako stolica chrześcijaństwa" „O wyborach papieża" „Co to jest konkordat"; „Konstytucja 3 maja"; „Wykopaliska z czasów przedhistorycznych"; „Kapitalizm, socjalizm i komunizm"; „Chrześcijańska nauka społeczna"; „Encyklika papieża „Rerum novarum" o prawach robotnika"; „Rozwój cywilizacji na świecie"; „Rozwój szkolnictwa"; „Savoir vivre" czyli jak zachować się w towarzystwie"; Powstanie i rozwój poczty na świecie"; „Św. Stanisław Kostka"; „Św. Barbara patronka górników"; „C.F.T.C. czyli syndykat chrześcijański"; „O pielęgnowaniu zdrowia"; „O gruźlicy"; „O chorobie raka"; „Chopin wielki kompozytor i muzyk polski"; „Wrażenia z podróży do Polski"; „Religia mahometańska i zwyczaje marokańskie"; „Niemcy i ich stosunek do Polski w ciągu wieków"; „Rosja"; „Stany Zjednoczone Ameryki"; „Włochy"; „Szwajcaria"; „Polacy w Ameryce"; „Częstochowa"; „Lourdes"; „O demokracji i wyborach"; „Rok święty"; „Różne temperamenty u ludzi"; „Co to są latające talerzyki" i tym podobne.

Poza referatami na każdej zbiórce ksiądz patron wygłaszał nam pogadanki z historii Polski i na inne interesujące tematy. Nauczyliśmy się też wiele pięknych piosenek. Od czasu do czasu ks. patron wyświetlał nam też pouczające filmy z różnych dziedzin. Ze sportu nasze K.S.M.P. uprawiało siatkówkę, ping-pong i pięciobój. Kilkakrotnie na Zlotach związkowych i okręgowych nasi druhowie zdobyli dyplomy i nagrody.

Każdego roku urządzano obchód rocznicy, a poza tym parę razy „Dzień Druha i Druhny" wspólnie z K.S.M.P. żeńskim. Druhowie pracowali też czynnie przy budowie świetlicy parafialnej. Z kasy ofiarowano na tę świetlicę 41.200 franków. Do ćwiczenia naszych teatrów pomagali ks. patron i pani Malikowa.

Stowarzyszenie brało zawsze udział w zlotach okręgowych i związkowych. Kilku druhów uczestniczyło też w kursach zorganizowanych przez Związek.

Dochód do kasy towarzystwa za ubiegłe 7 lat wynosił 113.969 franków; rozchód 108.473 franki.

Do stowarzyszenia należy obecnie 16 druhów, lecz jest nadzieja, że po uroczystości 25-lecia i inni młodzieńcy zapiszą się do K. S. M. P., abyśmy mogli razem jeszcze lepiej pracować dla Boga i Polski oraz pożytku członków i dla całej naszej kolonii.

Po przemówieniu ks. Patrona Jagły i złożeniu życzeń przez red. „Narodowca" p. M. Kwiatkowskiego, dzieci z Krucjaty odtańczyły pięknie i z werwą Krakowiaka, a młodzież z K.S.M.P.-m. i ż. „Mazura", „Krakowiaka" i „Polkę", wyćwiczone przez p. Malikową.

W końcu złożył życzenia prezes Komitetu Tow. M. p. A. Weber, a popierając wywody poprzednich mówców wyraził uznanie młodzieży i rodzicom za wychowywanie dzieci na dzielnych członków społeczeństwa.

Po doskonałym odegraniu sztuki „Jaś Sierota", rozeszła się niestety po sali bardzo smutna wiadomość: Prezes K.T.M., którego przemówienia codopiero wysłuchano, a który natychmiast opuścił salę wskutek tego, że poczuł się niedobrze, wyszedłszy wraz z żoną z sali obsunął się żonie na ziemię wskutek nagłego ataku paraliżu. Przywołany lekarz zdołał jedynie stwierdzić zgon.

Żal powszechny, któremu na sali dał wyraz ks. dyrektor Jagła ogarnął wszystkich, gdyż śp. Antoni Weber był człowiekiem powszechnie szanowanym i godnym społecznikiem. Od 3 lat był prezesem K. T. M. i prezesem Tow. św. Barbary. Padł dosłownie na posterunku, gdyż mimo słabego zdrowia uważał za swój obowiązek przemówić na uroczystości jako przedstawiciel całej zorganizowanej Polonii miejscowej. Cześć Jego pamięci! Żałobą okrytej rodzinie przesyłamy wyrazy szczerego i głębokiego współczucia.

27. rocznica Kom. Tow. Miejsc. w Avion

Kolonia polska w Avion była kiedyś jedną z najruchliwszych. Dla przykładu wystarczy nadmienić, że w roku założenia Komitetu Tow. Miejscowych, t. j. 1925, Tow. Polek liczyło 400 członkiń, Koło Rez. i b. Wojsk. — 300 członków, a Koło Teatr. — 45, do szkoły polskiej uczęszczało 250 dzieci.

Właśnie ubiegłej niedzieli Komitet Tow. Miejsc. Avion obchodził 27 rocznicę swego założenia.

Uroczystość rozpoczęto o godz. 10 Mszą św., którą za spokój duszy zmarłych członków i ofiar wojny odprawił ks. prob. Gajdzik i wygłosił zarazem podniosłe kazanie.

W nabożeństwie uczestniczyły sztandary następujących towarzystw: Br. Różańca Żyw., Tow. św. Józefa, Rez. i b. Wojsk., C. F. T. C. (Syndykat Chrześcijański).

Po Mszy św. zrobiono wspólną fotografię pierwszego i drugiego zarządu Komitetu, w polskim zakładzie „Feliks" (koło merostwa).

Po południu zebrano się w sali kawiarni „Métropole", gdzie następnie odbyła się akademia, na program której złożyły się przemówienia, dwie sztuki sceniczne i deklamacje.

Akademię otworzył o godz. 17.30 prezes Komitetu p. Bobkiewicz powitaniem gości i delegatów, poczem minutą milczenia uczczono pamięć zmarłych członków.

Przy stole prezydialnym zasiedli: ks. prob. Gajdzik, zarząd Komitetu w osobach: pp. Bobkiewicz (prezes), Szotkiewicz (wiceprezes i zarazem prezes Tow. św. Józefa), Kaczmarek (sekr.), Pogoda (skarbnik), pierwszy prezes Kom. p. Marchewka, b. prezes p. Wardęga, organista p. Grobelny oraz sprawozdawca „Narodowca".

Po wygłoszeniu przez p. Franusiewicza, członka Tow. św. Józefa, dwóch wierszy: „Wspomnienia wojenne" (patriotycznego) i „Emigrant" (o doli uchodźcy polskiego) — przemówili kolejno: przedstawiciel „Narodowca", p. Marchewka i ks. Gajdzik.

Wszyscy mówcy zwrócili szczególną uwagę na obowiązek podtrzymywania wiary katolickiej i patriotyzmu oraz konieczność pielęgnowania mowy ojczystej i tradycyj narodowych. P. Marchewka wspomniał nadto o tych latach kiedy tętniło życie w kolonii.

Głównym punktem popołudniówki były dwie sztuki sceniczne (jednoaktówki) „Przed ożenkiem" i „Podejrzana osoba", odegrane przez miejscowych amatorów. Proste w założeniu, tu i tam okraszone humorem, niemniej jednak dające dobre wskazania życiowe — świetnie bawiły zebranych. Zwłaszcza mazur, który zakończył pierwszą sztukę, wywołał burzę zasłużonych oklasków. Stwierdzało się, że amatorzy czuli się na scenie swobodnie, wymowa ich była wyraźna i czysta, gesty proste a szczere, co wszystko świadczy, że młodzież nasza jest zdolna i mimo ciężkiej pracy gorliwa, trzeba tylko umiejętnie, t. j. z sercem i zrozumieniem do niej podejść.

Życzyćby sobie należało, aby apel p. Marchewki, pierwszego prezesa, odbił się jak najgłośniejszym echem w sercach Polonii w Avion by stała się wzorem, tak jak była nim przed laty.

Akademię zakończono odśpiewaniem „Roty". S.

24. rocznica KSMP-m w Oignies-Ostricourt

Do najmilszych i najlepiej zorganizowanych uroczystości, należą niewątpliwie rocznice młodzieżowe, ciesząc się zawsze dużym poparciem społeczeństwa miejscowego.

Jedna z takich uroczystości odbyła się w ubiegłą niedzielę w Oignies, z okazji 24 rocznicy Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej męskiej — pod wezwaniem św. Stanisława Kostki.

Przed południem odbyła się o godz. 10.30 w kościele polskim św. Józefa uroczysta suma, celebrowana przez ks. prob. Wrońskiego. Podniosłe kazanie o życiu św. Stanisława Kostki — patrona młodzieży polskiej i całego świata katolickiego — wygłosił ks. Zblewski, patron Stowarzyszenia. Pienia kościelne wykonał Chór młodzieży, pod batutą swego dyrygenta i organisty p. Drygały. W Mszy św. uczestniczyły sztandary wszystkich towarzystw miejscowych oraz sztandary K.S.M.P.-m. i ż. z Libercourt, a młodzież miejscowa przystąpiła licznie do wspólnej komunii świętej.

Akademia popołudniowa odbyła się w sali św. Stanisława, wypełnionej po brzegi rodzinami członków Stowarzyszenia i miejscową Polonią.

Otwarcia dokonał prezes Stowarzyszenia drh. Walasiak oraz powitał zaproszonych gości, wśród których byli obecni: miejscowi duszpasterze ks. prob. Wroński i ks. Zblewski, skarbnik Związku p. Chudziak, prezes Okręgu p. Piechowiak, prezes K.T.M. p. Śmigowski, członek honorowy p. Hebel, przedstawiciel „Narodowca" i inni.

Zebrany na scenie chór K.S.M.P. odśpiewał hymn młodzieży „Hej do apelu", po czym rozpoczęły się występy sceniczne.

Na pierwszym miejscu młodzież odegrała doskonałą sztukę ludową pt. „Dożynki", przeplataną licznymi śpiewami i zakończoną dziarskim krakowiakiem. Młodzi amatorzy wywiązali się ze swego zadania nadzwyczaj pomyślnie i publiczność nie szczędziła im uznania i oklasków. Reżyserią sztuki zajmował się drh. Kostrzewski, a część muzyczna spoczywała w rękach doskonałych dyrygentów p. Mielcarka (fortepian) i p. Drygały (skrzypce).

Przemówienie okolicznościowe wygłosił przedstawiciel „Narodowca", a ks. Zblewski w treściwym przemówieniu nawiązał do obchodzonej w ubiegłym tygodniu uroczystości ku czci św. Stanisława Kostki, którą młodzież obchodziła dawniej w całej Polsce, i apelował do rodziców, aby przysyłali dzieci na polski katechizm i zachowywali w rodzinach tradycje wyniesione z domu ojczystego.

Życzenia złożył również prezes Komitetu p. Śmigowski.

W chwilach przygotowania sceny do nowego występu, ks. Zblewski poprosił obecne na sali dzieci o wspólne odśpiewanie piosenki. Do dzieci dołączyli się zaraz starsi i cała sala śpiewała piękną piosenkę „Tam nad Wisłą w dolinie", a potem jeszcze „Pod zielonym jaworem". Piosenki te rozweseliły publiczność i były miłym urozmaiceniem programu.

Z kolei młodzież odegrała z werwą komedię pt. „Dom do sprzedania", w której sprytni złodzieje sprzedali detektywowi cudzy dom, ogród, łąkę i las, czym nabawili go nielada kłopotu. Żywa akcja sztuki rozweseliła publiczność, która nie szczędziła jej wykonawcom hucznych oklasków.

Uroczystość zakończono wspólnym odśpiewaniem pieśni „My chcemy Boga", po czym odbyła się wesoła zabawa taneczna.

Podczas całej uroczystości odbyła się sprzedaż losów na loterię fantową i strzelanie do tarczy o nagrody.

Uroczystość wywarła miłe wrażenie na wszystkich obecnych i K.S.M.P. z Oignies-Ostricourt życzyć należy dalszych sukcesów i dalszego pomyślnego rozwoju w drodze do srebrnego jubileuszu swego istnienia.

29. rocznica Koła Śpiew.-Teatr. „Fiołek"

z Macou-Condé

Nie bez przyczyny rodacy nasi z Macou-Condé znani są z tego, że przybywają licznie i punktualnie na uroczystości! Wiadomo bowiem, że nie tylko przywiązanie do tradycji wychodźczych, ale i przekonanie, że spędzą bardzo miłe popołudnie sprowadza ich licznie na salę uroczystości polskich towarzystw.

Tak było również ubiegłej niedzieli, kiedy zasłużone, miejscowe Koło Śpiewaczo-Teatralne „Fiołek" obchodziło z tradycyjnym powodzeniem 29-tą rocznicę swojego istnienia.

Msza św. na intencję Koła odprawiona została już poprzedniej niedzieli przez ks. prob. Verier (w asyście 6-ciu sztandarów miejsc. i sztandaru Tow. św. Barbary z Thivencelles). Zagajając akademię, prezes Koła p. Dudkiewicz, wygłosił mowę powitalną na sali miejskiej w Condé, wypełnionej po brzegi — i po sufit, bo i na galerii nie brakło rodaków.

Ze skupieniem wysłuchano hymnów narodowych, polskiego i francuskiego, poczem nastąpił „Polonez Triumfalny" złożony z dwóch części; druga część poloneza zawierała słowa powitalne dla gości.

Z kolei wystąpiły z pięknie wykonanymi pieśniami Koła „Moniuszko" z Fresnes (dyr. p. Niedźwiecki), „Cecylia-Wesoły Tułacz" z Abscon (dyr. p. Jaśkowiak) i „Wiosna" z Sabatier (dyr. p. Wesnerowicz) poczem odbyły się występy teatralne.

Pierwsze wystąpiło Koło Amatorskie „Polska" z Abscon (reż. p. Piątkowski) z dwoma komedyjkami p.t.: „Ułan i woltyżer" i „Końska kuracja". Sztuki te odegrane zostały pierwszorzędnie, powodując dobrą grą, wybuchy wesołości na sali. Występowali, pp. J. Piątkowski (ekonom i ojciec), J. Poniecki (ułan i służący), B. Czacharowska (Kazia i służąca), A.M. Ciemniewska (matka), J. Gniewkowska (córka), S. Wilczyński (weterynarz), A. Pachólski (woltyżer).

Na zakończenie Koło „Fiołek" wystąpiło z bardzo udaną sztuką p.t. „Zięć z przeszkodami" (reż. p. Berent). Brali w niej udział pp. Dudkiewicz (bankier), Gogułowa (żona), Wasilewski A. (aptekarz), Wasilewska G. (córka bankiera), i Leśniak L. (służący).

Uroczystość zakończyła się wspólnym odśpiewaniem „Roty" po złożeniu życzeń przez pp. Szymańskiego (prezesa Okr. Kół Śpiewaczych) i Kwiatkowskiego jr. (przedstawiciela „Narodowca"). Wśród gości znajdowali się pp. Maillart (mer Condé) z małżonką, p. Gauthier (zastępca mera), p. Piotrowski (prezes K.T.M.) oraz miejscowe nauczycielstwo i kupiectwo polskie.

Uroczystość niedzielna spotkała się niewątpliwie z b. dużym powodzeniem wśród miejscowej Polonii. Słowa uznania należą się pod tym względem pracowitemu zarządowi Koła w skład którego wchodzą pp. Dudkiewicz (prezes), Fr. Nowicki (zast.) Nowicka C. (sekr.), Delewski (skarb.) i Hańczyk (zast.).

Z okazji 29-rocznicy życzy „Narodowiec" całemu Kołu „Fiołek" by się nadal rozrastało, podtrzymując przy tym swoje piękne długoletnie tradycje.

24 lata KSMP-m w Waziers Notre-Dame

Ubiegłej niedzieli odbyła się pod przewodnictwem dha Malinskiego 24-ta rocznica Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży męskiej na wielkiej sali uroczystościowej.

Po przemówieniu wstępnym prezesa, Młodzież odśpiewała kilka pieśni, a Patron Stowarzyszenia O. Wiktor Maria wygłosił przemówienie, w którym wskazał na wielkie znaczenie pracy nad wychowaniem młodzieży, zdolnej przeciwstawić się złu czasów obecnych. Uznanie dla wysiłków polsko-katolickich młodzieży wygłosił także ks. proboszcz Sommerling, który żądał od młodzieży polskiej, by jaknajliczniej poparła swoje stowarzyszenia. Życzenia imieniem „Narodowca" złożył p. M. Kwiatkowski, a p. Nowak im. Komitetu Tow. Miejscowych.

Rano odbyło się na intencję Stowarzyszenia nabożeństwo odprawione przez O. Wiktora Marię. Wszystkie miejscowe towarzystwa polskie uczestniczyły ze sztandarami w nabożeństwie.



19. rocznica istnienia KSMP-m

w Méricourt-Noyelles

Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży męskiej z Méricourt-Noyelles obchodziła w niedzielę 16. XI. br. swoją 19 rocznicę istnienia.

Rano w kościele miejscowym w Méricourt ks. proboszcz **Majchrzak odprawił** mszę świętą w intencji młodzieży. W czasie nabożeństwa druh **Rozpęta** odśpiewał „Nie opuszczaj nas" a druhna Helcia **Waligórówna** wykonała „Ave Maria". Wreszcie druh **Józkowiak** odegrał na skrzypcach „Rozmyślania".

Okolicznościowe kazanie wygłosił ksiądz patron **Majchrzak.** W czasie mszy świętej młodzież K.S.M.P.-m. przystąpiła licznie do Stołu Pańskiego. Na nabożeństwo przybyły poczty sztandarowe z 12 miejscowych organizacyj polskich.

Po południu w sali p. Choryńskiego odbyła się uroczytsa akademia, którą zagaił prezes **Grześkowiak,** witając księdza proboszcza **Majchrzaka,** prezesa Komitetu Tow. Miejsc. **Sobczaka,** przedstawiciela „Narodowca", prezeskę Bractwa Róż. panią **Lepczyńską,** prezeskę Tow. Kobiet Polek, panią **Macioszczyk,** prezeską KSMP.-ż. druhnę **Jagodzińską,** prezesa Zw. Br. Kurk. p. **Leśniewskiego,** przedstaw. Z.H.P., drużynowego **Pokojskiego,** prezesa Mężów Katolickich św. Barbary, p. **Grześkowiaka,** prezesa B. Wojsk. p. **Ruckiego,** prezesa **Urbaniaka,** od **Bractwa Kurk.,** nauczyciela miejscowego p. **Pietrasa,** prezesa Chóru Kość. p. **Zemskiego,** przedstawicieli Kupiectwa, Kolasińskiego i panią Urbaniak, oraz wszystkich przybyłych z kolonii miejscowej, oraz delegacje pozamiejscowe.

Po otwarciu młodzież odśpiewała „Hej do apelu"; Z kolei prezes **Grześkowiak Jan,** wygłosił okolicznościowe przemówienie o świętym Stanisławie, patronie młodzieży.

Następnie chór młodzieży K.S.M.P.-m. i ż. odśpiewał „Marsz do pracy" i tango „Wszystko ma swoje zapomnienie". Dyrygował miejscowy nauczyciel p. **Pietras.**

W części artystycznej młodzież K. S. M. P.-m. wystąpiła z wesołymi skeczami p. t. „Lopek w P. W. K." i „O Macieju".

W międzyczasie przemówili do młodzieży ks. prob. **Majchrzak** i przedstawiciel „Narodowca". Z kolei 6 członków zespołu Jazzowego: p.p. **Lisiecki** (trąbka), **Józkowiak,** zdobywca 1 nagrody w Brukseli za grę na klarnecie, **Ogrodowicz** (pianista), **Padych** (mistrz przyrządów na bębnie), **Boulanger A.** (bas) i **Grandowec** (puzonista) wykonali swój bogaty program, zyskując zasłużone brawa. Kierownikiem tego zespołu, znanego w Paryżu, Brukseli i innych miastach Europy jest pan **Lisiecki.** Większość tych muzykantów, to synowie rodzin polskich z Méricourt, Noyelles i okolicy.

Na zakończenie części artystycznej amatorzy z K.S.M.P.-m. i ż. ubawili publiczność, występując z wesołą operetką p. t. „Huzar i woltyżer".

Publiczność nagrodziła młodocianych artystów rzęsistymi oklaskami. Wieczorem odbyła się zabawa taneczna.

19 rocznica K.S.M.P.-m. z Méricourt i Noyelles zgromadziła licznie przybyłą kolonię. Zarząd stowarzyszenia z druhem prezesem **Grześkowiakiem** Janem wykazuje wiele inicjatywy i poświęcenia, co daje piękne wyniki w pracy.

Rocznica ta należy do rzędu imprez udanych tak pod względem organizacyjnym, jak i artystycznym.

Obchód 18-lecia Koła Rez. i b. Wojskowych

w Mazingarbe 7

Choć pogoda w niedzielę 16 listopada nie była nadzwyczajna, rano chłodno a po południu śnieg i deszcz, obchód 18-lecia Koła Rezerwistów i b. Wojskowych w Mazingarbe, 7, należy uznać za pozytywny. Tak w rannej jak i popołudniowej części obchodu udział Polaków był liczny. A że w tym miesiącu przypada rocznica Niepodległości Państwa Polskiego, przeto obchód rocznicy złączono z obchodem listopadowym. Rozpoczęło się od Mszy św., na którą członkowie Koła wraz z delegacjami Kół Rez. i b. W. z Bully i Noyelles oraz Bractwa Różańca, Tow. św. Barbary i Młodzieży, udali się w pochodzie na czele z sekr. gen. Stow. Rez. i b. W., **p. Andrzejczakiem** z Lille. Nabożeństwo odprawił i podniosłe kazanie patriotyczne wygłosił **ksiądz prob. Bandosz.**

Akademia odbyła się w sali p. Matuszewskiego obok dworca Vermelles. Po wprowadzeniu towarzystw, otwarł uroczystość prezes Koła **p. Kańczak Władysław.** Dzieci zgromadzone na scenie i kierowane przez panią **Masztalerzową** odśpiewały hymny narodowe Polski i Francji, po czym uczczono minutą milczenia poległych w obronie Ojczyzny.

Pan Kańczak powitał następnie zebranych wśród których byli: Ks. prob. **Bandosz,** sekr. gen. Stow. Rez. **p. Andrzejczak,** prezes Okr. Lens Zw. Rez. i b. W. **p. Suski,** członek honorowy Koła R. i b. W. **p. Robakowski Antoni,** pani **Nowaczykowa,** prezeska Bractwa Różańca Matek, **p. Prałat,** prezes Tow. św. Barbary, kupiec francuski **p. Bassé** oraz przedstawiciel „Narodowca".

Serię przemówień rozpoczął ks. **prob. Bandosz,** który złożył Kołu równocześnie swe życzenia. Następnie przemawiali: pp. **Andrzejczak,** przedstawiciel „Narodowca" i **p. Suski.**

Miłym momentem było wręczenie odznaczeń dwom członkom Koła. Sekretarz **p. Piotrowski Józef** otrzymał francuski „Croix de Guerre" za bohaterstwo w wojnie 1939/40, p. **Budynek Stanisław** brązowy Krzyż Zasługi, za pracę społeczną. Odznaczenia wręczył **p. Andrzejczak.** Orkiestra przy tym odegrały Mazurka Dąbrowskiego.

Program artystyczny został wykonany przez dziatwę i młodzież K.S.M.P.

Dziatwa śpiewała (śpiew zbiorowy), deklamowała (Przybyłówna) i tańczyła (zbójnickiego).

Młodzież z K.S.M.P. odegrała jednoaktową sztukę „Bolszewik". Kierowała sztuką pani **Kaczmarkowa.**

Tak dziatwa jak młodzież K.S.M.-owa, wywiązały się ze swego zadania. Im oraz ich kierowniczkom paniom **Masztalarzowej** i **Kaczmarkowej** należy się za to szczere uznanie.

W toku uroczystości odbywały się sprzedaż losów loterii fantowej oraz strzelanie do tarczy.

Po akademii odbyła się zabawa taneczna, na której bawiono się w wesołym nastroju. Koło Rezerwistów uczyniło bowiem wszystko, by obchód wypadł jak najlepiej Cel został osiągnięty. Wszyscy obecni na obchodzie wracali do domu zadowoleni z mile spędzonego wieczoru.

* * *

W sali na uroczystości była również liczna dziatwa. Mimo że w kolonii nie ma polskiej szkoły, mówiła ona dobrze w języku ojczystym. Jest to zasługa matek oraz tych kobiet Polek z organizacji, które w chwilach im dostępnych uczą ją mowy ojczystej przez śpiew i sztuczki teatralne, czy też przyśpiewki do tańca.

Metoda ta daje dobre wyniki. Tym wszystkim Polkom, które pracy społecznej się poświęcają a szczególnie opiekują się dziatwą, należy się pochwała i szczere uznanie. Tak pracując mogą być pewne, że wychowają młode pokolenie do przejęcia po nich pracy społecznej w organizacjach, które zostały przez nich utworzone.

11 Listopada w Guegnon

Piękny to był dzień... choć dżdżysty. Wsród nowej emigracji panuje podniecenie. Wszak to dzień odzyskania Niepodległości. Czymże go uczcić my wolni Polacy możemy, będąc na emigracji, jak nie wzięciem udziału w ogólnej uroczystości organizowanej przez społeczeństwo francuskie. Wszyscy są co do tego zgodni, lecz jedno nas tylko zakłopotało, a mianowicie, czy jak w latach ubiegłych, tak i w tym roku będą obecni stalinowcy i wystąpią z polskim sztandarem, na którym widnieje sprofanowany Orzeł Biały bez korony. Sztandar ten ongiś był własnością jednej z organizacji niepodległościowej w Gueugnon, lecz w roku 1945 został zabrany przez reżimowców, na czele których stoi mniejszościowiec. Po zdarciu korony, Matki Boskiej Częstochowskiej i napisów: Bóg — Honor i Ojczyzna, sztandar decyzją reżimowych władz przydzielono do organizacji „Komsomołu" pod nazwą „Grunwald" w Gueugnon. Mimo, że w r. 1947 Dekretem Władz Francuskich, „Grunwald", jak i pokrewne organizacje reżimowe zostały rozwiązane komuniści posunęli się tak dalece, że przy każdej okazji występowali ze wspomnianym sztandarem.

Aż przyszedł kres — 11 listopada 1952 r. W dniu tym Wolni Polacy powiedzieli... dość. Sztandar musi wrócić we właściwe ręce i przybrać swą pierwotną szatę. Rzekło się słowo i tak się stało. Kwadrans przed rozpoczęciem uroczystości grupa Wolnych Polaków z nowej emigracji zażądała od komunisty Lipińskiego, który niósł sztandar do merostwa, miejsca zbiórki, by oddał sztandar. Prowodyr Macewko ukryty za wagonem obserwował scenę przekazania sztandaru w ręce wolnych Polaków. „Uroczystość" ta odbyła się w spokoju i ku ogólnemu zadowoleniu społeczeństwa francuskiego i polskiego. Po tym fakcie wolni Polacy wespół z francuskimi organizacjami udali się pod pomnik poległych, gdzie złożyli wieniec. Po apelu poległych, uroczystość zakończono.

Brawo Wolni Polacy w Guegnon!!! Oby więcej było takich uroczystości. Najwyższy czas, by we wszystkich koloniach we Francji Polacy okazali, że nie mają nic wspólnego z reżimowcami. Niechaj to hasło nabierze realnych form. Dla reżimowców nie ma wśród nas miejsca.

Wolni Polacy w Gueugnon.

HUMOR

Droga

— Ciotko, czy macie sztuczne zęby?

— Co cię to może obchodzić?

— Bo za mostkiem jest droga gromadzka, to jeżeli zęby mocno nie siedzą, to lepiej je schować do torby.

× ×

Wolał się przyznać

Kobieta obrońca przy rozprawie sądowej: — Panowie przysięgli! Ja jestem tak dalece przekonana o niewinności oskarżonego, że mu po uwolnieniu bez namysłu oddam moją rękę...

Oskarżony: — Ja się przyznaję do winy!

× ×

Mądra woda

— Tatusiu, przy ilu stopdniach woda zaczyna zamarzać?

— Przy 0 stopni, synku.

— Tak? A skąd woda wie, kiedy jest akurat 0 stopni?

Uwaga Rodacy!

Administracja „Narodowca" otrzymuje codziennie mnóstwo listów, na których albo brak jest adresu piszącego, albo adres jest niekompletny lub też nieczytelny. W takich wypadkach oczywiście nie możemy załatwić sprawy, o którą chodzi piszącemu, a nawet nie możemy się do niego zwrócić, nie znając dokładnego adresu.

Wobec tego prosimy wszystkich tych Rodaków, którzy do nas zwracają się listownie, ażeby podpisując list, **powtórzyli jeszcze raz dokładnie swoje nazwisko i miejscowość swego zamieszkania literami drukowanymi.** Tak samo na odwrocie koperty należy powtórzyć swoje nazwisko i adres.

Abonenci opaskowi mogą dołączyć do listu opaskę, na której wydrukowany jest ich nazwisko i adres.

NARODOWIEC
Administracja

Zdobyć nowego abonenta dla „Narodowca", niech będzie hasłem każdego Czytelnika!

LISTOPAD
18
Wtorek

Słońce		Księżyc	
wsch.	zach.	wsch.	zach.
7.06	16.06	8.33	16.11

Dziś: Maksyma
Jutro: Elżbiety wdowy
Pojutrze: Feliksa

ECHA DNIA

Wśród 12 kandydatów na prezydenta Stanów Zjednoczonych, albowiem prócz Eisenhowera i Stevensona, zgłoszono jeszcze innych 10 kandydatur, znajdował się także Henryk Krajewski, hodowca świn.

Henryk Krajewski, który waży 120 kilogramów, licząc lat 39, występował jako kandydat pod etykietą „partii biednych ludzi". W okolicy, w której zamieszkiwał, odbył kilka wieców politycznych, na których wygłosił szereg płomiennych przemówień. Dnia 5 listopada przekonał się, że ma tylko 10 zwolenników, albowiem akurat tyle głosów oświadczyło się za jego kandydaturą.

Zapytany przez reporterów co myśli o wyborach, Henryk Krajewski nie ukrywał swego zadowolenia, dodając:

— Wiem, że „partii biednych ludzi" nie dopuszczonoby do Białego Domu. Osobiście zyskałem na tym tyle, że moje przedsiębiorstwo stało się znane na terenie kilku powiatów.

Fotografie w dziennikach pokazują nam Krajewskiego, zażywnego i przystojnego jegomościa, uśmiechniętego „od ucha do ucha", trzymającego małego prosiaka pod pachą...

Krajewski może śmiało powiedzieć, że zrobił karierę na wyborach. Przez kilka minut mówiło o nim kilkadziesiąt milionów ludzi. W Ameryce to także coś znaczy... J. U.

Nagroda literacka za dzieło gastronomiczne



(Foto: Record)

Jury, złożone z pisarzy gastronomicznych wyznaczyło nagrodę literacką za najlepszą pracę z zakresu gastronomii. Nagrodę, w wysokości 100.000 fr. zdobył dr. Ramain za swoją książkę o t. zw. mikogastronomii. Oto laureat z półmiskiem pieczarek.

Wieści z Polski

Dużo dokonana dla odbudowy kościołów warszawskich, ale do całkowitego ukończenia jeszcze daleko

WARSZAWA. — 55 kościołów i kaplic posiadała Warszawa w r. 1938 — pisze Leon Dwornicki.

Podczas oblężenia stolicy, we wrześniu 1939 r., pastwą artylerii i lotnictwa padło wiele świątyń; zawalone zostało sklepienie w katedrze św. Jana, uszkodzona konstrukcja nośna w kościele św. Floriana na Pradze, zgorzały dwie wieże i dach kościoła Zbawiciela, poważne straty powstały również w kościołach: św. Piotra i Pawła na Koszykach, W. W. Świętych, Ks. Palotynów na Pradze, św. Stanisława na Woli i wielu innych.

Okupanci nie zezwolili na naprawę uszkodzonych kościołów, jedynie tylko dzięki pomocy parafian niektóre świątynie warszawskie zdołały prowizorycznie zabezpieczyć mury od dalszego zniszczenia.

Ale i podczas okupacji widok okaleczonych ulic, rozbitych budynków, zwalonych kościołów nie nasycił zbrodniarzy, sprofanowali więc i zniszczyli kościół Najśw. M.P. na Lesznie i kościół św. Augustyna, który wznosił się na terenie Ghetta, a później został częściowo spalony przez ciemiężców Warszawy.

Krwawe dni powstania sierpniowego r. 1944, gdy na barykadach ginął lud warszawski, a w gruzy rozsypywały się domy mieszkalne, gmachy publiczne, historyczne pałace, pociski i płomienie nie oszczędziły świątyń, a czego nie pochłonęła nienasycona krwi i zniszczenia bitwa, tego dokonały później, na pobojowisku, oddziały szakali hitlerowskich, które burzyły i podpalały wszystkie ocalałe budynki.

Podczas powstania zniszczone zostały prawie wszystkie kościoły w Warszawie, a częściowo i na Pradze. Zagładzie uszły jedynie dwa kościoły, pozostające pod opieką św. Józefa, kościół karmelicki i kościół P.P. Wizytek.

Gdy życie uchodziło z miasta przez potworne rany poszczerbionych murów, świątynie do ostatka spełniały swe posłannictwo, były miejscem ukojenia dla żywych i miejscem ostatniego spoczynku dla zmarłych. Czyżby Juliusz Słowacki, pisząc wiersz poświęcony matce - Warszawie, przewidywał jej walkę męczeńską, a może historia powtórzyła się? Słowa poety były przecież wizją zburzonej Warszawy po powstaniu:

„U nóg twych kładę: o! żałosno wdowo
Polskiego Ludu. O! Matko w żałobie
Tych, co śpią w krwawych pochowani grobie,
I tych, co wierzą, że wstaną na nowo.
O! Ty, gotowa twą krew Chrystusową
Rzucić na twarze wątpiące i blade,
Warszawo! Tę pieśń ci pod nogi kładę
i nóg skrwawionych twoich sięgam głową".

Pierwsi O.O. Franciszkanie, natychmiast po ucieczce okupantów, na zwalonych murach kościoła ustawili ocalały obraz św. Antoniego Padewskiego i odprawiwszy Mszę św., przystąpili do odbudowy świątyni. W trzecim dniu wolności w kościele św. Krzyża w kaplicy Matki Boskiej wśród rumowisk zabłysły świece, podczas Mszy św.

Wypalone domy, szczątki zabytkowych budynków, rozbite bruki, zamienione w nieprzebyte wertepy, były tylko pozornymi oznakami śmierci. Stolica żyła. Ruiny posiadały piwnice, kościoły — podziemia, tam więc koncentrowało się życie i służba Boża.

Gdy powrócił na zgliszcza lud Warszawy, gdy t. zw. rząd kraju stwierdził, że stolicą Polski będzie Warszawa, wówczas rozpoczęła się odbudowa miasta. Naród rzucił na odbudowę stolicy cały potencjał swych sił, wiedzy i niezłomnej woli dokonania dzieła, którego rozmiary przekroczyły wszystko, co dotychczas dokonane było w Polsce. Odbudowywano ulicę po ulicy, dzielnicę za dzielnicą. W ramach tej wielkiej odbudowy wskrzeszone zostały i kościoły.

Decyzja „rządu" oraz energia mieszkańców, stworzyły wkrótce z Warszawy miasto pełne dynamizmu. Oddziały saperów polskich przybyłe zaraz nie zdążyły jeszcze rozminować ulic, a już dawni mieszkańcy rozpoczynali zagospodarowywać się wśród resztek frontowych ścian domów lub mniej uszkodzonych oficyn.

Opracowany plan ujął wkrótce żywiołowy pęd do odbudowy w mocne karby i nadał mu odpowiedni kierunek.

Zabezpieczono również zabytki i opracowano ich rekonstrukcję. Ogrom zapotrzebowania na cegłę, żelazo, wapno, cement i piasek był tak olbrzymi, że wydawało się, iż nigdy tego nie będzie mógł dostarczyć zniszczony i wyczerpany kraj. Rozrastał się również i budżet, jaki „rząd" Rzeczypospolitej przeznaczył na odbudowę stolicy.

Lud Warszawy, aby przyspieszyć odbudowę stolicy, ochoczo brał udział w odgruzowywaniu „własnych domów, własnych ulic i własnych kościołów", ale prócz pracy nie szczędził też i ofiar pieniężnych. Ze składek społecznych powstał Fundusz Odbudowy Warszawy. Rezultaty nie kazały na siebie długo czekać, wśród zwałów strzaskanych murów, na placach oswobodzonych z rumowisk, rosną nowe domy, podnoszą ku niebu swe wieże warszawskie kościoły.

BOS przeprowadza przede wszystkib odbudowę kościołów zabytkowych. Dostarczone środki finansowe, poważne ilości materiałów budowlanych spowodowały, że już w r. 1946, w stanie surowym, oddano do użytku wiernych kościoły: św. Anny, Franciszkanów, Wszystkich Świętych, św. Krzyża, podziemia św. Aleksandra, św. Jakuba i św. Stanisława na Żoliborzu. Intensywnie prowadzone też były prace przy kościele na Koszykach, u Zbawiciela i u Sakramentek. Gotowa była konstrukcja dachu u Paulinów, a wozy wywoziły gruz z kościoła św. Jacka na ulicy Freta.

Dokonano naprawdę imponującego wysiłku. Większość odbudowanych kościołów do połowy nawy zawalona była gruzem, belki, skręcone żelastwo, grożące zawaleniem stropy utrudniały pracę. Pokonano te wszystkie przeszkody.

W roku 1947 podjęto cały szereg monumentalnych prac. Rozpoczęto odbudowę Katedry, kościoła św. Aleksandra, N.M.P., Matki Boskiej Łaskawej, św. Floriana i zdecydowano ukończyć rozpoczętą jeszcze przed wojną budowę kościołów na Saskiej Kępie i na Kole.

Celem skoordynowania wysiłków nad odbudową świątyń, uzyskania funduszy i uzgodnienia kolejności wysiłków prac, ks. Prymas Hlond powołał do życia „Radę Prymasowską Odbudowy Kościołów Warszawy". Postanowiono więc przede wszystkim dźwignąć z gruzów Katedrę, kościół św. Aleksandra i św. Floriana. Rząd i Społeczny Fundusz Odbudowy Stolicy udzielił pomocy finansowej, resztę uzupełniła ofiarność społeczeństwa.

Od tej chwili prace prowadzone są już bez przerwy. Rada Prymasowska zorganizowała własną pracownię architektoniczną, a odbudowę Katedry powierzyła Zakładowi Architektury przy Politechnice Warszawskiej, która pracuje pod kierownictwem profesora dr. J. Zachwatowicza.

W tej chwili ukończono już odbudowę wnętrza Katedry, wykonuje się elewacje boczne, które jeszcze w tym roku będą ozdobione fryzem wykonanym techniką agrafitową, przystąpiono również do prac nad instalacją centralnego ogrzewania.

Wielkim osiągnięciem jest również rekonstrukcja kościoła Matki Boskiej Łaskawej, którego wieża jest tak nieodłącznie złączona z sylwetką Katedry. 5 listopada 1950 r. Ks. Prymas dokonał poświęcenia kamienia węgielnego tej świątyni. Dziś ściany jej wznoszą się już wysoko.

I w tej świątyni podczas prac odkryto podziemia, które od 1863 roku były zamurowane. Odsłonięte lochy budzą duże zaciekawienie i są odwiedzane przez wycieczki przybywające do stolicy.

Wysadzony w powietrze przez niemieckich minierów kościół na Koszykach pod wezwaniem św. Piotra i Pawła, został zrekonstruowany w zupełnie nowej formie, odpowiadającej tej reprezentacyjnej dzielnicy, w której się znajduje. Świątynia będzie posiadała największą kopułę spośród kościołów warszawskich.

Dużo sporów i uwag wywoływała sprawa odbudowy kościoła św. Aleksandra. Ostatecznie zwyciężyła zdrowa myśl, aby powrócić do klacysystycznej formy aignorowskiej. Prace prowadzone były z wielkim pietyzmem, chodziło bowiem o najwierniejsze odtworzenie formy zewnętrznej i wewnętrznej. Praca udała się znakomicie, wnętrze świątyni zdobi szlachetna sztukateria, odwzorowana na projektach Piotra Aignera.

Jeszcze jedna świątynia powstała z gruzów i zostaje oddana do użytku wiernych.

Z innych osiągnięć wymienić należy odbudowę kościoła garnizonowego według projektu architekta Marka Suzina, oddanie do częściowego użytku kościoła św. Floriana, zrekonstruowanie i pokrycie wieży w kościele Zbawiciela (druga wieża zostanie odbudowana w roku przyszłym), częściowe zasklepienie kościoła Dominikanów, wykończenie elewacji bocznych w kościele Matki Boskiej Loretańskiej na Pradze, ukończenie odbudowy kościoła i klasztoru Sakramentek, rekonstrukcję zabytkowego klasztoru O. O. Franciszkanów oraz wejście w końcową fazę prac przy kościele św. Krzyża, sylwetka którego jest tak ściśle związana z Krakowskim Przedmieściem.

Wyliczania nie obejmują jednak całości wykonanych rekonstrukcji i odbudowy świątyń warszawskich, objęły one tylko najważniejsze prace, które wykonane zostały z całym pietyzmem i sumiennością. Zaznaczyć tu należy, że przy odbudowie zabytkowych kościołów dążono do odtworzenia ich w czystej, pierwotnej formie, bez naleciałości i zniekształceń, jakie w większości świątyń warszawskich narzucił wiek dziewiętnasty.

W roku 1952 odbudowano już większość zniszczonych kościołów, warszawskie tempo i tu narzuciło swoje piękne tradycje, najlepszym tego przykładem jest przywrócenie w rekordowym czasie do dawnej świetności wież kościoła św. Krzyża.

Przegląd dokonanych prac stwierdza dostatecznie ich wielkość, ale do ich całkowitego ukończenia jest jeszcze daleko.

Wczesne dzieje Gdańska

St. Bobiński ogłosił książkę poświęconą wczesnym dziejom Gdańska i rozwojowi miasta portowego z osiedla rybackiego i handlowego do początku XIV wieku, ściślej biorąc do r. 1308, kiedy Krzyżacy zburzyli doszczętnie prawie dawne miasto, wycinając w pień jego mieszkańców i wznosząc na zgliszczach murowane gniazdo swojej potęgi.

Bobiński bierze za podstawę badania plany miejskie z pięciu bez mała wieków, posiłkuje się także archiwalnym materiałem źródłowym, a co najważniejsze: wynikami przeprowadzonych w ostatnich latach badań archeologicznych, śledzi rozwój głównych ciągów ulicznych, które ukazały się przeważnie poprowadzone na starych szlakach drogowych, rozpatruje rozmieszczenie działek budowlanych, dochodząc do podstawowego wniosku, że w zaplanowaniu Gdańska krzyżackiego znać wyraźnie ślady starego, słowiańskiego osiedla o swoistym, rodzinnym charakterze form i zabudowy, dostosowanych do warunków topograficznych i zwyczajów mieszkańców. Wniosek ten zbija gruntownie wywody niemieckie, zwłaszcza z okresu prusko-bismarkowskiego i hitlerowskiego, podtrzymujące z tępym uporem twierdzenie, jakoby plan późno-średniowiecznego Gdańska powstał w czasach krzyżackich od jednego niejako rzutu, na szczątkach słowiańskiej, kaszubskiej osady, ale w zupełnym oderwaniu i przy całkowitym nieliczeniu się z dawną zabudową, podobnie jak inne grody Zakonu wznoszone na pustaciach, na t.zw. surowym korzeniu.

HUMOR KRAJOWY

Posiedzenie

— Bardzo żałuję, panie, ale pan dyrektor jest na konferencji, i tylko w nadzwyczajnym wypadku wolno mi go obudzić.

Bądźmy ściśli

Rzecz się dzieje na Kujawach. Stara baba udaje się, po raz pierwszy, do kancelarii „kołchozu". Na ścianie, rzecz jasna, wisi portret Stalina.

— To kto? — pyta staruszka. — Najgłówniejszy dyrektor?

— Nie — wyjaśnia sekretarz. — To generalny kasjer.

Naczelnik Tuaregów u prezydenta Francji



El Hadż Mahomed Ali Attaher, naczelnik afrykańskiego szczepu Tuaregów, prowadzącego koczownicze życie na Saharze, przybył do Francji i odwiedził prezydenta Auriola w Pałacu Elizejskim.

Na zdjęciu: Prezydent żegna afrykańskiego gościa.

(Foto: Record)

Przewodnik dla pracowników cudzoziemskich

Paryż. — Ministerstwo Pracy wydało ostatnio broszurę, którą od wielu już miesięcy opracowywało przy współudziale innych ministerstw zainteresowanych. Chodzi tutaj o przewodnik praktyczny dla pracowników cudzoziemskich we Francji oraz dla ich rodzin.

Przewodnik ten zawiera formalności do załatwienia przy wjeździe do Francji, warunki pobytu i pracy we Francji, oraz szereg informacji praktycznych, które mogą oddać duże usługi pracownikom cudzoziemskim. Daje on również pożyteczne wskazówki dotyczące warunków korzystania z francuskich praw socjalnych, ubezpieczeń społecznych, dodatków rodzinnych, wypadków przy pracy, formalności do wypełnienia dla uzyskania obywatelstwa francuskiego (naturalizacji), dla zawarcia małżeństwa we Francji, dla sprowadzenia rodziny do Francji itd.

Przewodnik ten, zredagowany w połowie po francusku i w połowie, w zależności od narodowości zainteresowanych, po polsku, włosku, niemiecku lub hiszpańsku, jest już obecnie lub też będzie w krótkim czasie w departamentalnych biurach pracy, gdzie pracownicy cudzoziemscy mogą go otrzymać. F. O.

Dordain, wspólnik de Recy oskarżony również o inne przestępstwa

Coulommiers. — Jean Dordain elegant kupiecki w Arras zamieszany w głośną sprawę kradzieży bonów skarbowych w Arras, stanie wkrótce przed trybunałem wojskowym w Metzu, gdzie odpowie na zarzuty kolaboracji i zdrady, wysunięte przeciwko niemu przez towarzyszy z Ruchu Oporu. Na tym się nie skończą jego procesy.

Sąd w Coulommiers zajął się jego sprawą odnośnie zamordowania Fernandy Amano, jego kochanki. Wydaje się nie ulegać wątpliwości, że pod pokrywką Ruchu Oporu, Dordain własnoręcznie pozbawił życia Fernandę, której chciał się pozbyć, ponieważ wiedziała za dużo o jego niecnych sprawkach.

Delegatki na kongresie U.N.E.S.C.O.



W Paryżu obraduje obecnie konferencja UNESCO z udziałem delegatów 60 krajów. Na porządku dziennym figuruje m. in. sprawa przyjęcia Hiszpanii.

Na zdjęciu: aktorka Myrna Loy (delegatka U.S.A.), towarzysząca swojemu mężowi, podsekretarzowi stanu Sargent, stojącemu na czele delegacji amerykańskiej.

(Foto: Record)

Ruch robotników cudzoziemskich we Francji w pierwszych 3 kwartałach 1952 roku

PARYŻ. — Według danych ogłoszonych w Biuletynie sekcji informacyjnej Ministerstwa Pracy od pierwszego stycznia do 30 września br., to znaczy w ciągu 9 miesięcy, przybyło do Francji na stałą pracę 27.727 robotników cudzoziemskich, a na pracę sezonową 27.289 robotników.

Według narodowości, czy też kraju pochodzenia, robotnicy ci dzielili się w następujący sposób:

Włosi (na stałą pracę)	24.009	
(na pracę sezonową)		16.530
Niemcy	918	
Belgowie (na stałą pracę)	238	
(na pracę sezonową)		10.759
Hiszpanie	1.238	
Holendrzy	166	
Portugalczycy	348	
Szwajcarzy	201	
D. P.	117	
Marokańczycy (protekt. fr.)	2	
Inne narodowości	489	
Razem przybyło robotników cudzoziemskich		
na stałą pracę . .	27.726	
na pracę sezonową		27.289

Według różnych dziedzin pracy najwięcej robotników cudzoziemskich zostało zatrudnionych w rolnictwie — 9.891 (na stałą pracę i 26.253 na pracę sezonową), później idzie budownictwo — 9.237 i metalurgia — 2.917. W kopalniach węgla znalazło pracę 1.453 robotników cudzoziemskich a w innych kopalniach 1.451. W pracach domowych zatrudniono 1.373 robotników, a w innych dziedzinach pracy 1.398 robotników stałych i 1.036 robotników sezonowych.

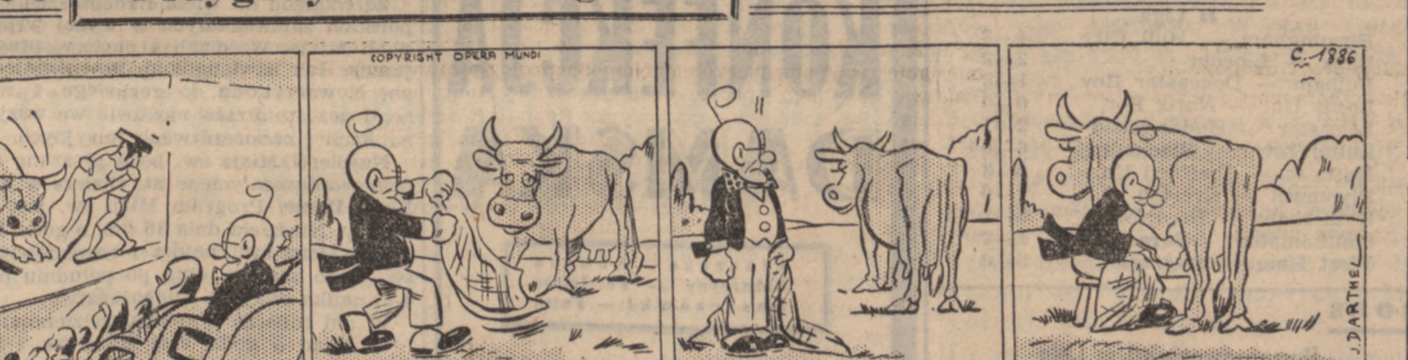
Nalepka „Label" oznaczać będzie najwyższy gatunek kwiatów na Riwierze

Hodowla kwiatów jest w departamencie Alp Morskich największym przemysłem. W roku 1949 wyhodowano 9.500 ton kwiatów, w tym roku liczba ta zwiększyła się do 18.500 ton. W innych okolicach Francji również się wzmogła wydajność.

Ostatnio odbyło się posiedzenie wszystkich Federacji hodowców kwiatów z całego departamentu. Na nim właśnie uchwalono, że na wszystkich wysyłkach, przelepiona będzie nalepka „Label" — dowód szlachetności, czyli najlepszego gatunku kwiatów. Jeżeli więc ktoś zechce kupić róże, goździki, fiołki, mimozę czy lewkonię, powinien obejrzeć, czy te cięte kwiaty mają nalepkę Label, gdyż będzie to gwarancją, że nabył towar pierwszego gatunku. Cenę tej nalepki z numerem ustalono na pięćdziesiąt centymów. Z pieniędzy tych powstanie Kasa Propagandy Kwiatów. „Label" stwarza dla procudentów zobowiązanie, chociaż i dotychczas kwiaty z Lazurowego Wybrzeża uznane są jako jedne z najpiękniesjzych z całego świata. An.

Przygody Rafała Pigułki

Raf Pigułka widzi w kinie:
Toreador drażni byka.
Rafał tak samo krowinie
Przed ślepiami z płachtą smyka...
Krowa, wiemy, jak to krowa,
Nie ma do harców pragnienia.
Cicha, poważna, wzorowa
Ustawia się do dojenia...



MIŁOŚĆ ZWYCIĘŻA NIENAWIŚĆ



519) (Ciąg dalszy)

Gdy rządca zapytał go, czy jest z tego powodu zadowolony, Frank zaprzeczył głową. Dowiedział się z opowiadania, że kobieta owa jest bardzo biedna i oberwana. To nie była jego matka — nie — nie! To była owa zła Adelajda, która nienawidzi Freda Hardinga! Strach ogarnął duszę dziecka.

Z jego oczu poczęły spływać wielkie łzy.

Frank nie znał jeszcze na tyle piso wni, by mógł wyrazić wszystkie swe myśli. A jego dziwnej mowy, która składała się z oderwanych, nic nie znaczących dźwięków, nikt nie rozumiał. Nikt nie pocieszał go w niedoli.

W strachu czekał Frank na następny poranek. Rządca powiedział mu, że matka przyjdzie poraz wtóry zobaczyć się ze swym synem.

Frank nie mógł spożyć śniadania. Czekał w swym pokoju na wezwanie rządcy.

Nikt nie przybywał.

Chłopiec modlił się do Boga i prosił go o pomoc. Pragnął zobaczyć się z ojczulkiem i z prawdziwą matką.

Kalectwo bardzo go męczyło. Nie mógł z nim poradzić sobie. Lekarze twierdzili, że nie wszystko jeszcze przepadło. Może uda się wyleczyć chłopca.

Frank czekał z niecierpliwością na tę chwilę, w której będzie mógł wypowiedzieć swe nazwisko. A wówczas.

Już kilka godzin minęło, a nikt nie przychodzi po niego. Widocznie Adelajde nie przyszła. Już wieczór, a jeszcze jej nie ma.

Intendentka była bardzo zdziwiona. W zakłopotaniu rzekła:

— Tak bardzo pragnęła zobaczyć się ze swym synem, a jednak nie przyszła.

Mąż był zadowolony z tego obrotu sprawy.

— Wszak ci już wczoraj mówiłem, że ona nie przyjdzie, bo pocóż miałaby to uczynić? Ona wie, że chłopcu u nas jest bardzo dobrze, ma wszystkie wygody i jest pewny swego jutra. Gdyby go zabrała, pogorszyłaby tylko sprawę.

— Widocznie chłopiec nie bardzo lubi swoją matkę, bo gdym mu powiedziała o jej przybyciu, wpadł w zły humor i spochmurniał na twarzy.

Minęło kilka dni.

Frank nie mógł się jednak uspokoić. Był ciągle w strachu i bał się, że Adelajda przyjdzie po niego lada chwila. Nie chciał wpaść w jej ręce. Tylko nie do niej.

Frank bawił się obok przyjaciół na szosie. Był zmartwiony i przestraszony. Biegał za kolegami i spełniał to, co mu nakazano, ale myśl jego była zgoła czem innym zajęta.

Rozglądał się wokoło.

Nagle zadrżał na całym ciele.

Podłużne auto mijało obok niego na szosie.

Jechało w powolnym tempie.

Frank przyjrzał mu się bacznie. Czy go oczy nie mylą?

Tam — wewnątrz auta siedzi pewien człowiek — to jego ojciec, ojciec!

Frank począł biec za odjeżdżającym autem, dawał znaki ręką i chciał je w ten sposób zatrzymać.

Mężczyźni w samochodzie nie oglądali się.

Auto jechało dalej.

Pragnął zawołać na nich, ale słowa nie chciały przedrzeć się przez gardło.

A wtem!

To, czego lekarze w żaden sposób nie potrafili zdziałać, uczynił ten dziwny wypadek. Pragnienie zobaczenia się z ojcem było bardzo silne i ono właśnie sprawiło ten cud.

Z gardziołka małego Franka wydarły się słowa:

— Ojczulku — ojczulku!

Fred Harding obejrzał się i w tej samej chwili zauważył biegnącego syna. Auto zatrzymało się w mgnieniu oka.

— Frank — Frank — me kochane dziecię! — zawołał uradowany ojciec.

Fred wyskoczył z auta i podbiegł ku synowi. Wziął go w swe ramiona i począł całować jego piękną główkę. Łzy radości ukazały się w oczach ojca i syna.

Po chwili zebrało się dookoła wielu ciekawych. Fred nie słyszał licznych zapytań. Musiał się wreszcie odsunąć na bok, by nie przeszkadzać ruchowi ulicznemu. Przed sobą widział tylko małego Franka.

Trzymał go w swych ramionach i radośnie wołał:

— Franku, moje kochane dziecię! Stał się cud! Ja cię znów odnalazłem, widzę cię w mych ramionach. Ty żyjesz i jesteś zdrów. Zawiozę cię do twej matki, która bardzo tęskni za tobą. Nie mogę sobie uprzytomnić, czy to rzeczywistość.

Oczy Franka uśmiechały się z zadowoleniem. Jego małe usteczka, które znów zostały wprawione w ruch, szeptały:

— Ojczulku — ojczulku!

Po chwili zbliżył się do Freda Hardinga naczelny inspektor zakładu dla głuchoniemych. Zapytał z uszanowaniem:

— Kim pan jesteś? Pańska obecność zdziałała cud. Chłopiec był dotychczas niemy i przebywał w naszej klinice, która znajduje się tu w pobliżu. Nagle, gdy zauważył pana odzyskał zdolność mówienia.

Fred spojrzał zdumiony na swego syna.

— Niemy? Czy to możliwe? Frank, me dziecko było kaleką?

Rolf Rolfs wtrącił się do rozmowy.

— Frank Harding kaleką? Nie, nie — to niemożliwe.

— A jednak tak było. Jestem inspektorem kliniki i znam doskonale Franka. Jestem Tomasz Barier. Chłopiec znajdował się pod mą opieką przez dość długi czas. Lekarze zapewnili mię, że Frank stracił mowę przypadkowo, z powodu wielkiego strachu.

Fred Harding przycisnął syna do swych piersi.

— Byłeś kaleką — nie umiałeś mówić? Czy to możliwe?

Frank nie puszczał ręki ojca. Bał się, że może znów go utracić.

— Ojcze, drogi ojczulku — nareszcie cię znów znalazłem. Ta straszna kobieta już nigdy mnie nie zabierze.

Po chwili zbliżył się rządca zakładu i opowiedział zebranym o tajemniczych odwiedzinach owej niby — matki chłopca.

Frank ciągle powtarzał jedno i to samo.

— Nie opuszczę cię ojcze — ty mnie nie zostawisz samego! Ja nie chcę mieć do czynienia z ową straszną kobietą. Ja nie chcę jej znać!

— Nie obawiaj się drogi chłopcze. Nikt cię nie zabierze. Zawiozę cię do twej matki, która tęskni za tobą.

— Do mej matki! — powtórzył chłopiec i zaśmiał się radośnie.

(Ciąg dalszy nastąpi)

SPORT

I tym razem Kopaczewski był najlepszym...

Irlandia Południowa — Francja 1:1 (1:0)

Dublin. — Wbrew wszelkim przypuszczeniom, niedziela 16 listopada była pogodna. Deszcz, który padał przez całą sobotę, przestał padać w nocy. Wprawdzie niebo było nadal posępne i groźne, a poza tym wiał mroźny wiatr. Mimo tego chłodu i posępnego nieba już od wczesnych godzin rannych panowało w Dublinie wielkie ożywienie. Ze wszystkich stron zjeżdżały autobusy z sympatykami piłkarstwa, którzy chcieli zobaczyć międzypaństwowe spotkanie piłkarskie swej jedenastki z drużyną francuską, o której wieść głosiła, że jest najlepszą technicznie drużyną kontynentalną. Team francuski zjechał bowiem do Dublina po pięknych zwycięstwach jakie odniósł nad Niemcami, Austrią i Ulsterem (Irlandią Północną) i przed meczem uchodził za faworyta spotkania.

Stadion w Dalymount Parku, który normalnie pomieścić może 35.000 widzów przez dostawienie krzeseł, dodatkowych ławek, pomieścił w tym dniu 40.000 osób, które tak jak gracze przeżyli ten mecz.

Powitanie drużyn

Drużyna francuska pierwsza wchodzi na boisko. Publiczność wita ją żywiołowymi oklaskami. Oklaski te potężnieją i podobne są do grzmotu, gdy na teren wbiega drużyna irlandzka. Orkiestra gra hymny państwowe, których publiczność wysłuchuje w skupieniu. Następuje powitanie, wymiana proporczyków, wybór stron i sędzia Alteen (Belgia) daje znak do rozpoczęcia gry.

Pierwszy groźny atak przeprowadzają Irlandczycy. Obrońca francuski Gianessi jest jednak na miejscu i śmiałą interwencją wyjaśnia groźną sytuację pod swą bramką, której broni Rumiński. Piłkę wykopniętą przez Gianessiego przejął Kopaczewski. Gracz ten kiwa kilku przeciwników i za chwilę oddaje silny strzał na bramkę gospodarzy. Piłka jak błyskawica przeszyła powietrze. Była jednak za wysoka.

Krótko potem znów Gianessi wyjaśnia pod swą bramką niebezpieczną sytuację. Gra z minuty na minutę staje się szybsza. Odnosi się wrażenie, jak gdyby Irlandczycy chcieli gości zmęczyć, by potem zapanować na boisku.

Francuzi są lepszymi technikami

Im dłużej jednak zespoły grają tym wyższość techniczna drużyny francuskiej staje się widoczniejszą. Publiczność, mimo, że darzy swój zespół większą sympatią, nie szczędzi oklasków dla drużyny gości.

Zespół trójkolorowy przeważa. Gdy w 8-ej minucie piłkę dostał Ujlaki, sądzono, że padnie bramka. Zwinny jak kot i odważny O'Neill, bramkarz zespołu gospodarzy odebrał mu ją, gdy ten przygotowywał się do strzału. Ta śmiała interwencja zwiększyła zapał miejscowych, wśród których poza tym wyróżniają się obrońca Carey i pomocnik Cusack. Francuzi jednak utrzymują przewagę, co nie przeszkadza, że właśnie Irlandczycy są tymi, którzy zdobywają pierwsi bramkę (17 minuta).

Gospodarze uzyskaną przewagę punktową utrzymają do przerwy, mimo kilku pięknych celnych i silnych strzałów Curyla, Kopaczewskiego i Ujlakiego.

Curyl sieje zamęt w obronie gospodarzy

Po przerwie Francuzi narzucają gospodarzom ostrzejsze tempo, niż ci w pierwszej połowie. Znać, że goście za wszelką cenę dążą do zmiany wyniku. Dwójka francuska Strappe — Curyl dwoi i troi się, siejąc zamęt pod bramką gospodarzy. Goście nie mają jednak szczęścia, gdyż jeśli piłek nie wykopie obrona, to padają one łupem bramkarza O'Neille'a, który spośród Irlandczyków jest najlepszym graczem.

Po kwadransie morderczego tempa, ogromnej przewagi francuskiej, gra się uspakaja, wyrównuje. Irlandczycy aż swobodniej oddychają, tak się zmęczyli obroną. Radość ich jednak nie trwa długo, gdyż w 68 minucie, Piantoni, który debiutował w reprezentacji Francji A, zdobył wyrównanie.

Rumiński broni z brawurą

Gospodarze przypuszczają krótko potem kilka groźnych ataków. Wypady ich stwarzają niebezpieczne momenty pod bramką francuską. Jednak o ile tw tym czasie nie udaje im się powiększyć rezultatu, to w tym wielka zasługa obrony, przede wszystkim zaś Rumińskiego, który w dwóch momentach zdecydowaniem i odwagą obronił bramkę.

Drużyna francuska przypuściła potem ponowny atak na stronę gospodarzy. Nawet Jonquet z obrony przeszedł do ataku. Zespół francuski chciał za wszelką cenę zdobyć zwycięstwo.

Jednak czy to były strzały Strappe'a czy **Kopaczewskiego** lub **Curyla**, wszystkie je likwidował pomyślnie O'Neill. Bramkarz irlandzki wygrał pojedynek z atakiem francuskim i jemu gospodarze zawdzięczają że ze spotkania nie wyszli pokonani.

Ostatnie minuty gry wykazały szczególnie wielkie walory bramkarza irlandzkiego.

Gdy sędzia odgwizdał koniec meczu, publiczność oklaskami nagrodziła oba zespoły. Gracze schodzili z boiska zmęczeni. Byli wyczerpani szybkością gry, jaką rzadko widziano w Dublinie.

Kopaczewski był najlepszym z drużyny francuskiej

Po meczu opinia ogólna przyznawała wyższość zespołowi francuskiemu. Był on technicznie i taktycznie lepszym. Irlandczycy braki swe nadrabiali wielką ofiarnością. Jednak jeśli spośród graczy swoich wyróżniali bramkarza O'Neilla, to z drużyny gości wszyscy chwalili KOPACZEWSKIEGO. Był on graczem, który nadawał ton grze ataku. Kopaczewski też strzelał najwięcej i najłatwiej przebijał się przez pomoc i obronę gospodarzy.

CURYL był szybki. Miał dobre zagrania.

RUMIŃSKI w bramce bardzo dobry, nie mógł obronić piłki, z której Irlandczycy zdobyli swą bramkę.

* * *

Francja B zwyciężyła w Luksemburgu 1—0

LUKSEMBURG. — Mecz został rozegrany wobec 9.000 osób. Drużyna francuska pokonała gospodarzy 1—0. Zwycięstwo gości było zasłużone. Drużyna francuska była zespołem lepszym technicznie i taktycznie. Do połowy wynik wynosił 0—0. Zwycięska bramka została uzyskana w 25 minucie drugiej połowy przez Deladierrière'a.

O mistrzostwo piłkarskie zawodowców we Francji

II Liga

C.A. Paris — Toulouse	1—1
Béziers — Besançon	1—1
U.S.V.A. — Strasbourg	0—3
Perpignan — Troyes	2—2

TABELA

	gier	pkt.	st. br.
Troyes	13	20	24—11
Monaco	12	19	39— 9
Besançon	13	19	29—12
Toulouse	13	19	28—13
Strasbourg	12	18	35—12
Cannes	12	15	24—19
Lyon	12	15	18—15
Nantes	12	12	25—25
Angers	12	12	14—18
Perpignan	13	12	23—21
Grenoble	12	11	17—21
Rouen	12	10	16—19
Toulon	12	10	19—26
Valenciennes	12	8	14—23
C.A. Paris	13	8	16—32
Béziers	13	6	14—30
Red Star	12	5	12—37
Alès	12	3	8—32

—:-:—

O mistrzostwo Ligue du Nord

Division d'Honneur

Raismes — Auchel	1—3
Noeux — Billy	3—0
Boulogne — Avion	1—3

TABELA

	gier	pkt.	st. br.
Avion	7	17	17—11
Noeux	7	17	12—10
Viesly	7	16	15—10
Maubeuge	7	16	18—15
Lille OSC.	8	16	14—13
Boulogne	8	16	20—12
Auchel	6	14	11— 4
Hautmont	6	13	10— 7
Billy-Montigny	8	13	10—20
Raismes	8	12	7—19
U.S. Tourcoing	7	11	10—15
Arras	7	11	8—16

Promotion Artois - Maritime - Picardie

Amiens — Sains	1—2
Fouquières — Drocourt	2—1
Mers — Corbie	1—0
Liévin — Calonne	1—1
Albert — Malo	0—2
Hesdin — R.C. Calais	0—3
Dunkerque — Hénin	3—0
Lens — Le Portel	2—1

Promotion Escaut - Terrien

Lallaing — Denain	1—1
Auberchicourt — Denain	1—1
C.O.R.T. — Dechy	4—0

O mistrzostwo amatorów Francji

Grupa Północna

Bruay — Dieppe	3—3
St-Quentin — Sedan	1—1
Vernon — Quevilly	0—1

TABELA

	gier	pkt.	st. br.
Sedan	10	15	21—12
Reims	9	14	26— 7
Bully	8	13	15— 6
Quevilly	10	9	18—18
Bethune	9	9	14—15
Oignies	9	9	16—20
Bruay	10	9	12—17
St.-Dizier	8	8	21—19
Armentieres	9	7	11—16
Dieppe	10	7	22—31
St-Quentin	10	7	10—17
Vernon	10	5	9—17

Grupa Wschodnia

Nancy — Morez	4—1
Metz — Wittelsheim	5—3
Le Thillot — Merlebach	3—2
Mulhouse — Piennes	3—0
Arc-les-Gray — Saint-Louis	2—1

Tabela. — 1. Epinal, Le Thillot, 13 pkt. — 3. Metz, 12 pkt. — 4. Mulhouse, 11 pkt. — 5. Merlebach, Morez, Nancy, Petite-Rosselle, 11 pkt. — 9. Piennes, 10 pkt. — 10. Wittelsheim, 5 pkt. — 11. Arc-les-Gray, Saint-Louis, 5 pkt.

Grupa Środka

Bordeaux — Roanne	1—1
Châteauroux — Vichy	1—0
Gueugnon — Montargis	0—0
Limoges — Libourne	1—0
Macau — Blanzy	3—1
Rochechouart — St-Yorre	0—0

Tabela. — 1. Rochechouart, 15 pkt. — 2. Bordeaux, Roanne, 13 pkt. — 4. Châteauroux, Gueugnon, Limoges, 11 pkt. — 7. Blanzy, 10 pkt. — 8. Macau, Montargis, St-Yorre, 8 pkt. — 11. Libourne, 7 pkt. — 12. Vichy, 5 pkt.

Grupa Południowa

Roche-La-Molière — Faucigny	2—1
St-Etienne — La Bastide	1—1
Menton — Hyères	3—0
Saint-Gaudens — La Seyne	3—1
Draguignan — Mazamet	5—1
Annecy — La Voulte	0—0

Tabela. — 1. Annecy, Roche-La-Molière, 13 pkt. — 3. Draguignan i Faucigny, 12 pkt. — 5. Menton, Saint-Gaudens, 11 pkt. — 7. Hyères, La Seyne, St-Etienne, 10 pkt. — 10. La Voulte, 9 pkt. — 11. La Bastide, 4 pkt. — 12. Mazamet, 3 pkt.

Grupa Zachodnia

Brest — Saint-Maur	1—0
Saint-Malo — Tours	4—0
Rennes — Caen	2—1
Montreuil — Cheminots Paris	3—1

Tabela. — 1. Tours, 15 pkt. — 2. Caen, 13 pkt. — 3. Quimper, 12 pkt. — 4. Cholet, 11 pkt. — 5. Brest, Rennes, St-Maur, 11 pkt. — 8. Orléans, 10 pkt. — 9. Montreuil, St-Malo, 8 pkt. — 11. Niort, Cheminots Paris 4 pkt.

—:-:—

O mistrzostwo piłkarskie Belgii

I Liga Państwowa

R. Gand — St-Gilloise	1—0
Berchem — F.C. Malines	1—0
Charleroi S.C. — Daring	1—0
Beerschot — Beeringen	4—0
F.C. Liege — O.C. Charleroi	5—1
Mechelen — La Gantoise	3—1
Antwerp — Standard	0—0
Anderlecht — Tilleur	4—1

Tabela: 1) F.C. Malines 16 pkt.; 2) Anderlecht 15 pkt.; 3) Mechelen 14 pkt.; 4) Standard, F.C. Liegeois 13 pkt.; 6) Berchem 12 pkt.; 7) Beerschot, Charleroi S.C. 11 pkt.; 9) St-Gilloise 10 pkt.; 10) Beeringen i Tilleur 9 pkt.; 12) Daring 7 pkt.; 13) O.C. Charleroi, La Gantoise, Antwerp 6 pkt.; 16) Gand 4 pkt.

O Puchar Francji na Północy

Wyniki z 4-go rzutu
(Powtórne mecze)

Béthune — Cambrai	1—0
Bully — U.S. Tourcoing	4—3
Barlin — Lourches	3—0
Desvres — Hazebrouck	3—5

Rozgrywki w 5-tym rzucie

Rozgrywki odbędą się 30 listopada. W tym dniu spotkają się następujące kluby:

Juvisy — Noeux;
S. Béthune — U.S. Denain;
E.S. Bully — Drocourt;
Waziers — Billy-Montigny;
U.S. Boulogne — S.C. Abbeville;
Armentières — Barlin;
Avion — Leforest;
Auchel — S.C. Hezebrouck;
Raismes — U.S.A. Liévin;
Maubeuge — Braux;
Arras — Villejuif;
Saint-Quentin — Dechy.

—:-:—

Wyniki spotkań towarzyskich

Lille O.S.C. — R.C. Lens	1—4

Spotkania o mistrzostwo zawodowców Francji na 23 listopada

Montpellier - Lille	USVA - Besançon
CORT - Sète	Lyon - Alès
Sochaux - Marseille	Strasbourg - Monaco
Bordeaux - Nimes	Nantes - Toulon
Nancy - Lens	Grenoble - Bèziers
Reims - Metz	Rouen - Red Star
Nice - RC Paris	Toulouse - Angers
Rennes - St. Etienne	CA Paris - Cannes
Stade Fr. - Le Havre	Perpignan - Troyes

O mistrzostwo piłkarskie Anglii

I Liga

Burnley — Aston Villa	1—0
Cardiff C. — Manchester	1—2
Liverpool — Arsenal	1—5
Manchester C. — Charlton	5—1
Middlersbrough — Derby C.	1—0
Newcastle — Chelsea	2—1
Preston N.E. — Sunderland	3—2
Sheffield W. — Portsmouth	3—4
Stoke City — Wolverhampton	1—2
Tottenham — Bolton W.	1—1
West Bromwich — Blackpool	0—1

II Liga

Birmingham — Hull City	4—3
Bury — Lincoln	2—2
Fulham — Doncaster Rov	1—3
Leeds Un. — Notts For.	0—0
Leicester — Huddersfield	2—1
Luton Town — Blackburn	6—0
Notts C. — Sheffield Un.	0—3
Plymouth — Everton	1—0
Rotherham — Brentford	4—1
Southompton — Barnsley	1—2
West Ham — Swansea	3—0

BOKS

Humez zwyciężył w Lille

Lille. — W lillskim Pałacu Sportowym wobec 5.000 widzów, odbyła się w ramach wieczoru bokserskiego walka **Humez — Kid Dussart.** Humez w pełni formy, przewyższał poważnie przeciwnika i wygrał spotkanie 10-rundowe wysoko na punkty.

—:-:—

L. Dauthuille rozpoczyna sezon

Paryż. — Laurent Dauthuille, jeden z czołówki francuskich bokserów w wadze średniej rozpoczyna sezon. Pierwszym jego przeciwnikiem na ringu stołecznym będzie Mickey Laurent.

Olimpijczycy francuscy byli przyjęci przez Prezydenta



(Foto: Record)

W ubiegłym tygodniu Prezydent Francji, p. Vincent AURIOL przyjął w Pałacu Elizejskim francuskich olimpijczyków, którzy wyróżnili się na Igrzyskach w Helsinkach. Po lewej Prezydent Francji w rozmowie z dwoma pływakami, Jo Bernardo i Janem Boiteux, po prawej moment, gdy gratuluje szpadziście Krystianowi D'Oriola.

Wiadomości miejscowe z różnych stron

Nie lekceważyć przepisów drogowych!...

Dwaj szoferzy surowo ukarani za spowodowanie wypadku

Rodzina poszkodowana otrzymała 18 500 000 franków odszkodowania

Fontainebleau. — W dniu 22 lutego br. samochód osobowy jadący z Lyonu do Paryża, uderzył w Fontainebleau w samochód ciężarowy. Wypadek wydarzył się nocą. Samochód osobowy jechał z szybkością 80 km. na godzinę, samochód ciężarowy był zaś słabo oświetlony.

W następstwie tego zderzenia stracili życie: przemysłowiec p. Maurycy Colleuille z Saint-Rambert l'Ile Barbe, pani Maria Pellotier z Lyonu oraz panna Klaudia Pellotier.

Samochodem osobowym kierował student p. Locquin z Lyonu, Kierowca oraz pani Colleuille, żona przemysłowca, zostali ranni.

Sprawa oparła się o sąd i była rozpatrywana w Fontainebleau przez wydział karny. Sąd uznał obu szoferów odpowiedzialnych za wypadek. Skazał on szofera samochodu ciężarowego p. Marcelego Billona na grzywnę 75.000 franków za niedostateczne oświetlenie samochodu, p. Rajmunda Locquina, szofera samochodu osobowego, na grzywnę 50.000 franków za przekroczenie szybkości jazdy nocą.

Poza tym sąd przyznał rodzinie ofiar katastrofy 18.500.000 franków odszkodowania.

W niedzielę wieczorem zmarł nagle mój najdroższy Mąż i nasz ukochany Ojciec,

ś.p. Antoni WEBER

w 58 roku życia

Prezes Komitetu Towarzystw Miejscowych oraz prezes Tow. św. Barbary i wice-prezes okr. Zw. Mężów Katolickich

O czym donosi w ciężkim smutku pogrążona

Rodzina.

AUBY, 17 listopada 1952 r.

Pogrzeb odbędzie się w środę po południu o godz. 3.30 z domu żałoby 274, Cité du Moulin.

AUBY. — (Z żałobnej karty). — K.T.M. w Auby zaprasza całą miejscową i okoliczną Polonię na pogrzeb swego zasłużonego prezesa a zarazem prezesa Tow. św. Barbary, śp. Antoniego Webera, który zmarł nagle na udar serca po swym przemówieniu na obchodzie 25-lecia K.S.M.P. m. w niedzielę 16 listopada.

Wyprowadzenie zwłok w środę po południu o godz. 15.30 z domu żałoby, 274, Cité du Moulin do kościoła po czym na cmentarz miejscowy.

W smutku pogrążonej rodzinie ślemy w imieniu wszystkich miejscowych towarzystw wyrazy najgłębszego współczucia

Za Zarząd K.T.M.
Czesław Morzyński, sekr.

—:-:—

Zw. Mężów Katolickich Okr. Douai

Wszystkim Stowarzyszeniom Mężów Katolickich Okr. Douai podajemy smutną wiadomość o śmierci naszego wiceprezesa okręgowego a zarazem zasłużonego prezesa Tow. św. Barbary w Auby śp. Antoniego Webera, który zmarł nagle na udar serca w czasie uroczystości 25-lecia K.S.M.P. m. w swej miejscowości.

Wyrażając współczucie rodzinie, polecamy duszę jego modlitwom i wszystkie towarzystwa z okręgu Douai prosimy o wysłanie sztandarów na pogrzeb, który odbędzie się w środę 19 listopada o godz. 15.30 w Auby z domu żałoby, 274, Cité du Moulin.

Zarząd Okr.

Uwaga rodacy w Barlin!

Staraniem polskiego „Ciné-Klubu" P.Z.K. zostanie wyświetlony w Barlin, w sali kina „Pax", w czwartek 20 listopada br. o godzinie 5-ej i 8-ej wieczór, polski przedwojenny film dźwiękowy, o powszechnej i głośnej sławie pt. „Znachor". Jest to film, który uznano za arcydzieło polskiej kinematografii — dramat wielkiej miłości, który wzrusza wszystkie serca. Nareszcie rodacy zobaczą film, na który czekali od dawna.

Komunikat Zw. Podoficerów R.P.

W dniu 11-go listopada, Polskiego Święta Niepodległości, dorocznym zwyczajem, delegacja Zw. Podoficerów na czele z prezesem Związku kol. Strzemżalskim Józefem, złożyła bukiet białoczerwonych chryzantem u stóp Polskiego Pomnika dla Poległych pod La Targette.

Wielkie przedstawienie teatralne w Calonne-Ricouart

Koło amatorskie „Wesoły Krakus" przechodzi okres ożywionej pracy, ćwicząc aż cztery sztuki teatralne na dwa wieczory teatralne. Dnia 30 listopada wystawi ono w sali p. Kury „Zemstę Cygana", w nowym wydaniu. Sztuka ta będzie grana pierwszy raz w Calonne-Ricouart. Jest to dramat w 3 aktach ze śpiewami, tańcami i muzyką. Główne role cygana i cyganki będą mieli kol. Kurpisz L. oraz kol. Jurkiewiczówna M. Drugą sztuką będzie komedio-operetka „Przed ożenkiem" — sztuka ludowa w strojach mazowieckich.

Bilety są w przedsprzedaży u wszystkich członków Koła Am. Mamy nadzieję, że Polonia z Calonne-Ricouart i okolicy, tak jak w latach ubiegłych przybędzie licznie na ten wieczór.

Zarazem podajemy do wiadomości, że Koło odegra już niezadługo „Kwaterę nad Adriatykiem" — Jest to wesoła komedia w 3 aktach, w której to nasi żołnierze rozkwaterowani we Włoszech wzbudzają sympatię u pięknych Włoszek. Sztuka ta jeszcze nie była grana w Północnej Francji (oprócz Noeux). Liczymy, że Polonia już dzisiaj będzie się starała o miejsce na owe wieczory. Czym prędzej, tym lepiej. Zarząd.

Nabożeństwa Polskie w dep. Yonne w niedzielę 23 listopada 1952

W Sens (St-Mathieu). — Spowiedź od godziny 9-ej. — Suma z kazaniem o godz. 11-ej. — Nieszpory o godz. 20-ej. — Zebranie katolickie w sali przy kościele o godzinie 19-ej.

W Brienon s. Arm. — Nabożeństwo żałobne za zmarłych z kazaniem o godz. 16.30.

Wszystkich rodaków z wymienionych miejscowości serdecznie zaprasza

Wasz Duszpasterz

Do Polaków-Katolików w St. Diziers, Marnaval, oraz w Valentigny, Hampigny, Maizières i okolicy...

Ze względu na wielkie rozproszenie rodzin polskich zamieszkałych w wyżej wspomnianych miejscowościach i okolicy, pragniemy jeszcze raz zawiadomić, przypomnieć i zachęcić wszystkich do gorliwego i regularnego uczestniczenia możliwie we wszystkich naukach i nabożeńtwach misyjnych.

Najpierw Misje św. będą głoszone dla rodzin zamieszkałych w **St. Diziers w kościele Notre-Dame.** Program Misji św. jest następujący. Niedziela dnia 16 bm. o godz. 9.30 — 10.30: Msza św., nauka i rozpoczęcie Misji św. Tego samego dnia po południu o godz. 4-ej nauka misyjna i nabożeństwo.

W dni robocze tygodnia codziennie:

— Rano o godz. 9-ej Msza św. i krótka nauka;

— Wieczorem o godz. 9 — 10-ej nauka misyjna i nabożeństwo. Wszystkie nabożeństwa misyjne punktualnie się rozpoczną i punktualnie o oznaczonej godzinie się skończą.

Do spowiedzi św. można przystępować codziennie przed każdym nabożeństwem i po nabożeństwie.

Zakończenie Misji św. odbędzie się w niedzielę dnia 23 bm. Msza św. i wspólna komunia św. o godz. 9.30 — 10.30.

Valentigny i okolica

Wszystkie nauki i nabożeństwa misyjne będą się odbywały w kościele w **Hampigny.**

Program: Niedziela dnia 23 listopada o godzinie 12-ej Msza św., nauka misyjna i rozpoczęcie Misji św. — Tego samego dnia o godz. 4-ej po południu nauka misyjna i nabożeństwo.

W dni robocze przez cały tydzień codziennie:

— Rano o godz. 9-ej Msza św. i krótka nauka;

— Wieczorem o godz. 8.30 — 9.45 nauka misyjna i nabożeństwo.

Do spowiedzi św. można przystępować codziennie przed każdym nabożeństwem i po każdym nabożeństwie.

Zakończenie Misji św. będzie w niedzielę dnia 30 listopada Sumą o godz. 12-ej.

Drodzy Bracia Rodacy! Dla was wszystkich jest to pierwsza Misja św. Ale dla wielu, może nawet dla bardzo wielu będzie to też i ostatnia. Trzeba więc byście wszyscy gorliwie z niej korzystali. Trzeba wam będzie zdobyć się na mały wysiłek i ofiarę z czasu i sił, lecz przede wszystkim z maleńkiej wygody. Ale chyba słuszną jest rzeczą, by człowiek przynajmniej cząstkę tego trudu poniósł dla uświęcenia i zbawienia swej duszy, na jaki codziennie się zdobywa, by zarobić na kawałek chleba.

Ks. Andrzej Sobieski, duszpasterz,
Ks. Piotr Miczko, omi, misjonarz.

Cudem ocalała

PARYŻ. — Panna Ewelina S..., lat 17, skoczyła w celach samobójczych z pierwszego piętra wieży Eiffla. Dziewczyna nie upadła jednak na ziemię, lecz na belkowanie wieży, z którego ją zdjęli strażacy. Panna Ewelina przewieziona do szpitala, nie ujawniła ani strażakom ani personelowi szpitala czy też swej matce, przyczyn dla których targnęła się na swe życie. Przyjmuje się tylko, że musiało to być z roztargnienia nerwowego.

—:-:—

Samochód osobowy zderzył się z samochodem ciężarowym

Jedna osoba zabita, jedna ranna

METZ. — Na szosie z St-Avold do Longeville nastąpiło zderzenie samochodu osobowego z ciężarowym. Pan Paweł Kerner z St-Avold, który samochodem osobowym kierował, został ciężko okaleczony. Jego 5-letni syn, który mu towarzyszył, został zabity.

Żandarmeria z St-Avold bada przyczyny dla których nieszczęście się wydarzyło.

25
1927 — 1952

Niech żyją Jubilaci!

W DNIU
SREBRNYCH GODÓW MAŁŻEŃSKICH
19 listopada 1952 r.
składamy naszym kochanym Jubilatom
Stanisławowi WIĘCKOWI
oraz Jego czcigodnej Małżonce
Stefanii z Pociasków
zamieszkałym w Argenteuil
NAJSZCZERSZE ŻYCZENIA
zdrowia, szczęścia, powodzenia
i doczekania się Wesela Złotego

Siostra i Szwagier
z dziećmi.

ARGENTEUIL, w listopadzie 1952 r.

Drobne ogłoszenia

Wszelkie listy dotyczące ogłoszeń adresować: „Narodowiec" LENS (P-de-C).

Na odpowiedź lub na przekazanie zgłoszeń na ogłoszenia, które ukazały się pod numerem lecz bez adresu, załączyć należy do listu znaczki, a na kopercie napisać oprócz adresu, podany numer ogłoszenia.

Za ogłoszenia Redakcja nie odpowiada

Wolne miejsca 300 fr.

(za ogłoszenia nie przekr. objętości 3 wierszy za każdy dalszy wiersz dolicza się 75 fr.)

SŁUŻĄCA do pracy domowej, od lat 20, dobrego zdrowia, posiad. referencje, potrzebna do rodziny — 2 osób, niemowlę i dziecko (w pensjonacie). Zgłosz. do: Pharmacie DILLY à LA BASSEE (Nord). (2482)

WDOWIEC, Polak, pochdz. z Pomorza, z 2 córeczkami (w wieku 3 i 6 lat), zam. w dep. Ain, **poszukuje natychmiast NIEWIASTY do lat 45,** jako gospodyni domu. **Późniejszy ożenek zapewniony.** — Zgłosz. do „Narodowca" pod nr. 2492.

Poszukiwania 200 fr.

(za ogłoszenie nie przekr. objętości 3 wierszy za każdy dalszy wiersz dolicza się 50 fr.)

Władysław OWCZAREK poszukuje kolegów z niewoli, którzy przebywali w stalagu XVIII A. a Komando gdzie pracowali A. 549. GW w Murzuschlag. Oto nazwiska poszukiwanych: DAWIDZIAK Stanisław, JAGIEŁO Antoni, KNOPIK Józef, PIECHOROWSKI Józef, KOWALCZYK Wiktor i TRYBULSK Józef. — Wszelkie wiadomości kierować do: Władysław OWCZAREK à Dompremy par Haussignemont (Marne). (2493)

Matrymonialne 600 fr.

(za ogłoszenie nie przekr objętości 4 wierszy za każdy dalszy wiersz dolicza się 100 fr.)

Starszy KAWALER, pracujący na roli, posiadający oszczędności, **pragnie poznać PANNĘ lub WDOWĘ bezdzietną,** do lat 42, w celu ożenku. — Oferty do „Narodowca" pod nr. 2494.

Kupno — Sprzedaż 500 fr.

(za ogłoszenie nie przekr objętości 4 wierszy za każdy dalszy wiersz dolicza się 100 fr.)

Do sprzedania okazyjnie: HARMONIA (5 rzędowa), SKRZYPCE, KLARNET, TRĄBKA i MANDOLINA — wszystko w dobrym stanie. Ceny niskie. — Zgłosz. do „Narodowca" pod nr. 2495.

Różne 500 fr.

(za ogłoszenie nie przekr objętości 4 wierszy za każdy dalszy wiersz dolicza się 100 fr.)

Imprimerie M. Kwiatkowski — Lens
Travaux exécutés par des ouvriers syndiqués Travailleurs du Livre
Gérant Léon GARSTKA - LENS

Redakcja rękopisów nie zwraca